Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy

Nr. 21 ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 20 LISTOPADA 1938 R. CENA 10 GR

Przed dwudziestu laty

NARÓD ODBUDOWAŁ SWE PAŃSTWO

Przed 20 laty — pod koniec 1918 r. i w początkach 1919 r. — marzenia wielu pokoleń naszego narodu: Niepodległe Państwo Polskie — stało się rzeczywistością. Potęga państw zaborczych — szczególnie Rosji i Niemiec — załamała się. Siły nagromadzone od wielu lat w narodzie polskim wyzwoliły się i przystąpiły do budowy Państwa Polskiego.

Polska odrodzona nie jest dziełem jednostki, czy grupy ludzi. Powstała ona jako owoc wysiłków całego narodu, wszystkich Polaków — nie tylko tych, którzy zamieszkiwali ziemie polskie, ale i tych, co rozproszeni byli po całym świecie. I ci — rzuceni przez zaborcę na daleką Syberię, i ci, co za chlebem poszli za Ocean do Ameryki, i ci, co tułali się po całej Europie — przyczynili się do odbudowy Polski.

Praca nad odbudową trwała długie lata w niesłychanie trudnych warunkach. Zanim Polska stała się rzeczywistością — trzeba było naród zbudzić z uśpienia, zapalić w nim wiarę we własne siły, osłabić w nim urok potęgi zaborców. Dać mu Ideę polską, narodową, wskazać mu drogę, po której iść należy, by dojść do niepodległości. Dać mu obraz tej przyszłej Polski — jej granic, obszaru, charakteru. Ośmielić go do stawiania wielkich żądań, do żądania dla Polski szerokiego dostępu do Bałtyku z Pomorzem, Gdańskiem i Prusami Wschodnimi, do żądania Śląska, który przez 600 lat prawie żył oderwany od państwa polskiego.

To była olbrzymi praca, którą wykonali ludzie z pokolenia i ze szkoły Jana Ludwika Popławskiego, Zygmunta Balickiego, Romana Dmowskiego. Ci ludzie nie tylko zbudzili świadomość narodową chłopa i robotnika polskiego, nie tylko dali mu wiarę w Polskę, ale wyzwolili tkwiące w nim siły niespożyte, siły, które w decydujących chwilach trzeba było rzucić na szalę. To wszystko zrobił obóz narodowy, kierowany przed wojną i podczas niej przez Dmowskiego.

Dzięki tej pracy naród polski był w chwili wybuchu wojny przygotowany do odbudowania Polski. I gdy przyszła chwila odpowiednia — gdy zaczęły walić się państwa zaborcze— przed 20 laty na ziemiach polskich zaczynają powstawać tymczasowe rządy polskie, usuwające zaborców i budujące podwaliny Państwa Polskiego. Rządy takie powstały nie tylko w wielkich ośrodkach, jak Warszawa, Poznań, czy Kraków — ale i w Cieszynie, czy na Orawie. Bo wszędzie naród był przygotowany do niepodległości.

A obok tego szła olbrzymia praca dyplomatyczna. Czy Dmowski nie okazał się geniuszem i w tym, że pojechał sam, bez oparcia o państwo, którego jeszcze nie było, bez potrzebnych do tego środków materialnych — do stolic państw koalicyjnych i tam, u rządów Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, uzyskuje to, że rządy uznały go za ambasadora Państwa Polskiego formalnie jeszcze nie istniejącego. Dzięki Jego pracy — Polska zasiadła w gronie państw zwycięskich i dyktujących pokój.

×

A gdzie trzeba było — tam naród chwytał za broń.

Utarło się przekonanie, wmawiane w nas przez szereg lat, że tylko jeden był czyn zbrojny, że tylko jedna grupa chwyciła za broń. Ale przypomnijmy sobie: We Francji Komitet Polski z Dmowskim na czele — tworzy 80-tysięczną Armię Błękitną, która — świetnie wyposażona i zorganizowana — przyjeżdża do Polski i staje się ważnym czynnikiem w walce o nasze granice. W Rosji powstają 3-y korpusy wojsk polskich. We Włoszech powstaje szereg mniejszych formacyj, które po powrocie do kraju stają się zawiązkiem organizacyjnym szeregu pułków.

A czyż krwawa obrona Lwowa nie była czynem zbrojnym? A powstanie wielkopolskie? A trzy kolejne powstania ludu śląskiego? Naród Polski chętnie i wszędzie chwytał za broń i walczył o Polskę. Polacy z Ameryki masowo — jako ochotnicy — zaciągali się do Armii Błękitnej. Bo cały naród polski był przygotowany do walki i niepodległość przez obóz narodowy.

×

Te wszystkie przypomnienia potrzebne są dziś, kiedy po 20 latach patrzymy za siebie. Potrzebne są nie dlatego tylko, że należy dać świadectwo prawdzie, tak często przemilczanej, lub ukrywanej pod płaszczykiem różnych legend, ale głównie po to, by powiększyć Polskę w naszych duszach. Polska, która powstała wysiłkiem całego narodu, jest tak wielka, jak wielki jest Naród Polski i jak wielkie były jego wysiłki nad odbudową swego państwowego bytu.

Obóz Wielkiej Polski jest nam potrzebny do dalszej walki, do dalszych wysiłków.



Trzeba było wielkiego wysiłku myśli i woli, żeby wyjść z tej politycznej nicości.

Przede wszystkim potrzebny był wysiłek moralny. Trzeba było zerwać z tradycją polityczną okresu porozbiorowego. Trzeba było przeciwstawić się dogorywającemu romantyzmowi politycznemu jednych i szerzącej się na tle jego upadku rezygnacji innych. Jednocześnie trzeba było wydać walkę krótkowzroczne-mu materializmowi nowej doby, wymieniającemu w polityce wielką sprawę narodu na drobne interesy miejscowe, klasowe i osobiste.

W trudnej, upartej walce, w pracy bez wytchnienia, zdobywając pojęcie polityczne prawie od abecadła, szliśmy szybko naprzód i w ciągu jednego pokolenia zdołaliśmy stworzyć w głównych rysach system polityki polskiej. Gdy przyszła chwila rozstrzygająca, byliśmy do niej względnie przygotowani, świadomi miejsca Polski, w wojnie światowej, mając jasny cel i wytknięte drogi działania. Nie mieliśmy chwil wątpliwości i wahania, nie traciliśmy czasu na orientowanie się, nie graliśmy ślepo w loterię..

Polityka Polska
i
Odbudowanie Państwa.

Tę politykę robiliśmy nie my — jeno życie. Cała rzecz w tym, żeby życie rozumieć. Myśmy nie robili wynalazków, tylko staraliśmy się mieć oczy otwarte i logicznie myśleć.

Nie z naszej fantazji zrodziło się przekonanie, że Polska nie może być małym narodkiem i małym państewkiem. To tkwi w samej istocie Polski, w jej przeszłości, w liczbie i sposobie rozsiedlenia się Polaków, w budowie gospodarczej kraju i w ustroju duchowym narodu; na tę rolę małego państewka wreszcie nie pozwala nam nasze położenie geograficzne.

I nie myśmy wymyślili, że głównym wrogiem naszego samoistnego bytu są Niemcy. Świadomość tego w narodzie była silna. Myśmy tylko z rzeczywistego faktu wyciągnęli wszystkie konsekwencje dla naszej polityki. Fakty również dowiodły, że te konsekwencje były wyciągnięte logicznie. Ten więc, kto je chce odrzucać, prowadzi walkę z rzeczywistością — walkę, którą zawsze skazana jest z góry na przegraną.

Polityka Polska
i
Odbudowanie Państwa.

Walka o polskiego robotnika

Powstanie i rozwój Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska"

Związki Zawodowe „Praca Polska" rozpoczynają swą działalność dopiero w 6 lat po odzyskaniu Niepodległości. W pierwszych latach istnienia Polski większość robotników wierzyła socjalistom i losy swoje powierzyła zawodowym międzynarodówkom. W tym czasie, kiedy działacze narodowi byli zajęci ustaleniem granic Polski, obroną Lwowa, powstaniem w Wielkopolsce i na Śląsku, plebiscytami oraz innymi ogólno - narodowymi i państwowymi sprawami — marksiści zajęli się wyłącznie mobilizacją robotników dla swych partyjnych celów.

Wysiłki socjalistów polskich w tym okresie skierowane były do zaprowadzenia ustroju marksistowskiego w Polsce. Socjaliści, korzystając z zamętu myślowego, spowodowanego wstrząsami wojny światowej i jej skutkami, pchali masy robotnicze do zdezorganizowania słabych podstaw gospodarczych i politycznych Polski, strajkami zaś i anarchią likwidowali powstający drobny polski przemysł, w skutek czego ułatwili w późniejszym czasie ugruntowanie się wielkich warsztatów przemysłowych, będących własnością obcego, przeważnie żydowskiego kapitału.

GENEZA „PRACY POLSKIEJ"

Wśród robotników zdrowo myślących wzrastał niepokój i niepewność jutra. Kilkunastu górników z Zagłębia Dąbrowskiego ze ś. p. inż. Dzierżanowskim na czele, w trosce o przyszłość Polski i spokój dla robotników, przystąpiło do stworzenia w górnictwie ruchu zawodowego, któryby był nie tylko czynnikiem równowagi na terenie warsztatów pracy i istotnym obrońcą interesów polskich rzesz pracowniczych, ale w oparciu o ideę narodową i zasady etyki chrześcijańskiej stałby się częścią składową Narodu Polskiego i pomocą w budowie Wielkiej Polski

Ruchowi temu twórcy nadali formę organizacji zawodowej i nazwę „Praca Polska".

„Praca Polska", jako organizacja zawodowa, powstała w ramach dawnych ustaw liberalno-demokratycznych, — lecz różniła się nie tylko założeniami ideowymi, ale formą i duchem od związków zawodowych klasowych.

IDEOLOGIA „PRACY POLSKIEJ"

„Praca Polska", wyrastając z ducha przeszłości i potrzeb Narodu Polskiego mając na uwadze istnienie mniejszości narodowych i przemożny wpływ Żydów na organizacje pracownicze wysunął następujące naczelne postulaty:

1) wszyscy Polacy mają pracować nad powiększeniem wytwórczości polskiej, a zysk osiągnięty ze wspólnego wysiłku pracy, winien być sprawiedliwie dzielony;

2) wyzwolić robotników polskich z niewoli międzynarodowych organizacyj;

3) wywalczyć dla robotników polskich pełne prawa obywatelskie i uświadomienie ich, że i oni są odpowiedzialni za losy Polski razem z całym narodem;

4) wprowadzić w Polsce ustrój narodowy.

PIERWSZE TRUDNOSCI

Stwierdzić należy, że idea „Pracy Polskiej" nie znalazła należytego zrozumienia, zwłaszcza wśród pracowników umysłowych, znajdujących się na wyższych stanowiskach w przemyśle, którzy patrzą na Polskę przeważnie przez pryzmat kopalń czy fabryk. Toteż „Praca Polska" w zaraniu swego rozwoju trafiła na piętrzące się trudności. Prawie wszystko, co miało związek z wytwórczością, tak jakby się sprzysięgło przeciw niej.

Ze strony przemysłu wysuwani byli niekiedy ludzie, którzy siły „Pracy Polskiej" używać nieraz chcieli dla obrony interesów klasowo - przemysłowych. Z drugiej strony organizacje socjalistyczno - komunistyczne nie przebierały w środkach i właściwymi sobie metodami zwalczały „Pracę Polską".

Nic też dziwnego, że „Praca Polska" w górnictwie, przemyśle metalowym i włókienniczym, chociaż powstała w roku 1925-6 (związki innych branż powstawały w następnych latach), pierwsze kroki rozwojowe stawiała powoli. W latach 1926 — 1932 powstało oddziałów 32.

ROK PRZEŁOMOWY

Przełomowym rokiem dla rozwoju „Pracy Polskiej" był rok 1933. Od roku tego zaczęła się ruchliwa praca organizacyjna, dzięki której osiągnięto następujące wyniki:

Do roku 1932 powstały 32 oddziały, w roku 19933 powstało różnych branż 19 oddziałów; w r. 1934 — 51, w r. 1935 — 31; w r. 1936 — 124: w r. 1937 — 238; w r. 1938 — do 1.XI. 1938 r. — 127; razem 622 oddziały.

ZWIĄZKI BRANŻOWE

W okresie minionych 20 lat po odzyskaniu niepodległości, a właściwie w ciągu 14 lat działalności — „Praca Polska" zdołała objąć siecią organizacyjną następujące branże przemysłowe:

1) w górnictwie oddziałów (czyli podstawowych komórek organizacyjnych) powstało na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, Borysławskiego i na Górnym Śląsku — 52; 2) w przemyśle metalowym, na terenie całej Polski powstało oddziałów — 44; 3) w przemyśle włókienniczym — 21; 4) w przemyśle budowlanym — 109; 5) w przemyśle spożywczym — 40; 6) w przemyśle chemicznym —17; 7) w przemyśle odzieżowym — 16; 8) w przemyśle papierniczym — 5; 9) w przemyśle skórzanym — 20; 10) w przemyśle szklanym — 7); 11) w przemyśle cukierniczym — 2; 12) w przemyśle samochodowym — 8; 13) w przemyśle drzewnym — 58; 14) pracowników zakładów użyteczności publicznej — 102; 15) pracowników rolnych — 50; 16) pracowników handlowych, bankowych i biurowych — 19; 17) pracowników gastronomiczno - hotelowych — 2; 18) pracowników leśnych — 18; 19) służby domowej — 9; 20) dozorców domowych — 19; 21) cukierników — 1; 22) muzyków — 3; razem powstało oddziałów 622.

ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE „PRACA POLSKA"

W celu skoordynowania działalności związków branżowych oraz wzmocnienia ich zwartości ideowej, zostało powołane w roku 1929 Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska" jako jednostka organizacyjna nadrzędna nad związkami branżowymi. Organem kierowniczym całej organizacji jest Zarząd Centralny Zjednoczenia „Praca Polska".

Zarząd Centralny poza Radą Założycielską zmieniał się trzykrotnie. Od roku 1936 urzęduje w składzie następującym: prezes adw. Aleksander Demidowicz-Demidecki, wice-prezes — Ludwik Chaberski, sekretarz generalny — Józef Bąkowski, skarbnik — Jan Cerański, zastępcy: mgr. Władysław Kański, Henryk Szulc i Piotr Gałęziowski.

Zarząd Centralny dokonał podziału terytorialnego na okręgi organizacyjne i powołał Zarządy Okręgowe.

PODZIAŁ NA OKRĘGI

Zarejestrowane dotychczas oddziały „Pracy Polskiej" — w ilości 622 — rozmieszczone są, na terenie poszczególnych okręgów, w sposób następujący:

Okręg I. miasto Warszawa — 19 oddziałów, czyli 3,05 proc.; okręg II. woj. warszawskie — 33 oddziałów — 5,3 proc.; okręg III. Łódzki — 83 oddz. — 13.34 proc.; okręg IV. Sosnowiecki — 35 oddz. — 5,63 proc.; okręg IV-a. Ostrowiecki — 15 oddz. — 2,4 proc.; okręg IV-b. Radomski— 14 oddz. — 2,25 proc.; okręg IV-c. Częstochowski — 11 oddz. — 1,77 proc.; okręg V. Lubelski — 8 oddz.— 1,3 proc.; okręg VI. Białostocki — 23 oddz. — 3,7 proc.; okręg VII. Krakowski — 44 oddz. — 7,0 proc.; okręg VIII. Lwowski — 60 oddz. — 9,64 proc.; okręg IX. Śląski (Katowicki) — 67 oddz. — 10,77 proc.; okręg IX-a. Bielski 73 oddz. — 11.74 proc.; okręg X. Poznański—61 oddz. — 9.81 proc.; okręg XI. Pomorski — 56 oddz. — 9.— proc.; okręg XII. Wileński — 8 oddz. — 1,3 proc.; okręg XIII. Łomżyński — 12 oddz. — 1,93 proc. Razem 622 oddziały czyli 100 proc.

TRUDNOSCI WALKI

Trudności, jakie stanęły przed „Pracą Polską" po jej ożywieniu były o wiele większe, aniżeli w pierwszym okresie jej rozwoju. Przede wszystkim represje za przynależność do „Pracy Polskiej", pozbawianie pracy. brak wiary wśród robotników w jakąkolwiek siłę, którąby przeciwstawiała się jednocześnie demoralizowaniu i anarchizowaniu robotników przez marksizm, oraz wyniszczaniu materialnemu.

W ostatnich latach przyszło formowanie się „frontu ludowego", fala strajków, przeprowadzanych dla celów żydowskich, które to strajki miały powodzenie, dzięki pogłębiającemu się kryzysowi i stale powiększającej się armii bezrobotnych. Wreszcie psychiczne nastawienia klasowe pogłębiane dużą ruchliwością agentów komunistycznych, rozporządzających poważnymi zasobami pieniędzy, prasą i bibułą.

„Praca Polska", jako organizacja narodowa — nie klasowa, przeciwstawiała się tym prądom. Pracując dla dobra robotników, często była nie rozumiana przez nich samych.

Pierwsze próby przeciwstawiania się strajkom politycznym, zwłaszcza okupacyjnym, były bardzo nie popularne — nawet nazywane zdradą interesów robotniczych, lecz po uświadomieniu robotników o skutkach tych strajków, które godzą w interes państwa i narodu. prawie zawsze w interes samego robotnika, odzyskiwał robotnik zdrowy rozum i masowo przechodził do „Pracy Polskiej".

Rzeczową i pozytywną walką w obronie robotników „Praca Polska" likwidowała zatargi, osiągając bez rujnowania robotników przerwami w pracy, poprawę płac i warunków pracy.

Mała ilość ludzi, rozumiejących rolę i przeznaczenie „Pracy Polskiej", brak odpowiedniego doświadczenia, brak literatury dla ruchu zawodowego w duchu narodowym — to olbrzymie trudności, z którymi „Praca Polska" musiała i dotychczas musi walczyć.

Osobno należy omówić podstawy finansowe organizacji.

Jedyny i wyłączny fundusz organizacji stanowiły i stanowią składki członkowskie. Jeżeli zważyć, że robotnik polski raczej nie jest przyzwyczajony do utrzymywania własnym kosztem organizacji, dlatego, że organizacje klasowe otrzymywały nieraz pomoc z międzynarodowych central, a w ostatnich latach organizacje sanacyjne nie tylko, że nie potrzebowały od swych członków składek, ale obiecywały im dawać wszystko darmo, to nic dziwnego, że organizacja narodowa, która postawiła sobie za najważniejsze zadanie nie być od nikogo i niczego zależną nie rozporządzała takimi funduszami, jakie są jej potrzebne do spełnienia trudnych zadań w walce z przeciwnikami ideologii narodowej.

ROBOTNIK ZDOBYTY

Mimo tych trudności kierownictwo „Pracy Polskiej" nie tylko może się poszczycić w tak niedługim okresie czasu setkami oddziałów i setkami tysięcy członków, ale — co najważniejsze — osiągnęło to, że dzięki „Pracy Polskiej" robotnik wykazał równowagę psychiczną i zaczyna wierzyć w organizacje robotnicze, ale tylko narodowe, dzięki szerzeniu przez nią idealizmu, który pozwala mu myśleć nie tylko o własnych interesach, ale i o losach całego narodu polskiego.

Zasady „Pracy Polskiej", głoszące, że nie anarchią, nie rozpaczliwymi wyczynami wyprowadzi się robotnika z ciężkiego położenia, że rozwiązanie największego i najważniejszego problemu, jakim bezwątpienia jest bezrobocie, osiągnąć można — obok innych zarządzeń — przede wszystkim przez rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce — zdobywa coraz więcej uznania wśród robotników.

Większość robotników rozumie już dziś, że jedynie narodowy ustrój pracy zaprowadzi sprawiedliwość, przywróci poszanowanie narodowej godności polskiego robotnika, zaprowadzi ład i porządek na terenie warsztatów pracy, przeciwstawi się nieludzkiemu wyzyskomi robotników przez obcy kapitał.

J. B.

Organizowanie wojska polskiego

W roku 1933 w Sejmie narodowcy przeciwstawili się projektowi rządowemu obowiązującej obecnie ustawy samorządowej i twierdzili, że dążeniem obozu rządowego jest zniesienie samorządu w Polsce i oddanie go w zupełną zależność od administracji. W odpowiedzi przewodniczący komisji administracyjnej, poseł Polakiewicz oświadczył, że piłsudczycy, którzy stworzyli samodzielny czyn zbrojny, nie mogą być posądzani o to, że chcą niszczyć samorząd w Polsce, który przecież wedle konstytucji ma być szkołą życia publicznego.

Odpowiadając na to przemówienie przypomniałem, że narodowcy już na samym początku wojny, w 1914 r., rozwiązując Legion wschodni, uczynili to dlatego, ze wiedzieli napewno, że Niemcy i Austriacy są przeciwnikami rozwiązania sprawy polskiej w czasie wojny. Zresztą piłsudczycy się o tym dosadnie przekonali, gdyż w 1917 r. po traktacie Brzeskim także zbuntowali się przeciwko Austrii i Niemcom tj. i w 3 lata później zrobili podobny bunt przeciwko państwom centralnym, jak narodowcy w r. 1914. P. Polakiewicz oświadczył na to że oni tym się różnią od narodowców, że stworzyli kadry niezależnej przyszłej armii polskiej.

W rocznicę 20-lecia niepodległości, nie polemizując z nikim, należy w imię prawdy przypomnieć, że już przed wojną, kiedy lewica organizowała związki strzeleckie, narodowcy organizowali Drużyny Bartoszowe na wsi, stałe Drużyny Sokole i Druzyny Strzeleckie, których kierownictwo lwowskie razem z przedstawicielami Sokolstwa i Drużyn Bartoszowych w Mszanie zdecydowało o pierwszym buncie wojskowym przeciwko Austrii we wrześniu 1914 roku i zarządziło rozwiązanie tzw. Legionu wschodniego.

Na terenie Kongresówki podczas wojny światowej rozpoczęto organizację tzw. Legionu Puławskiego ,który dał podstawy po wybuchu rewolucji rosyjskiej do tworzenia oddzielnych oddziałów wojskowych w I-ym Korpusie polskim, któremu przewodził gen. Dowbór - Muśnicki.

Formacje II-go Korpusu polskiego, organizowano w Bessarabii, w Sorokach. Dowódcą po przejściu pod Rarańczą II-ej Brygady legionów i połączeniu się z II Korpusem został gen. Józef Haller. Początki formacji tzw. Korpusu III-go, tworzonego z Polaków wydzielonych przez Polski Komitet Wojskowy z wojska rosyjskiego, organizowano na Podolu koło Winnicy, pod dowództwem gen. Michaelisa.

Zjazd Polaków, zwołany przez Radę Międzypartyjną do Moskwy, pod przewodnictwem ś. p. Stanisława Jezierskiego, wypowiedział, w imieniu Polaków zebranych ze wszystkich ziem, zdecydowaną walkę Niemcom

Korpus II-gi pod przewodnictwem gen. Hallera, zdążał od Humania w stronę Dniepru do połączenia się z I-ym Korpusem. Pod Kaniowem przyszło do walki z oddziałami niemieckimi. Po rozbrojeniu przez Niemców, znaczna ilość oficerów i żołnierzy, pod opieką narodowej „Ligi Pogotowia Wojennego", zdążała na Wschód wraz z gen. Hallerem. Część z nich przedarła się na Murman, a gen. Haller ze swoim sztabem podążył do Francji, gdzie z Polaków amerykańskich i z oddziałów polskich jeńców z armii niemieckiej formowała się niezależna armia polska. Zaczynem tej armii był oddział dzielnych Bajończyków, którzy ramię przy ramieniu z żołnierzem francuskim staczali boje z Niemcami.

Przypomnieć należy, że formacjami, które powstawały na wschodzie Rosji opiekowała się stale Rada Międzypartyjna, pod przewodnictwem ś. p. Joachima Bartoszewicza. Delegaci jej organizowali i pomagali oddziałom polskim w I-ym Korpusie, otaczali szczególną opieką II-gi Korpus, byli w kontakcie z III-cim Korpusem z oddziałami polskimi w Odesie. Jej wysłannicy dotarli do polskiej dywizji Syberyjskiej i do oddziałów murmańskich. Wielu oficerów tej armii znalazło się w szeregach armii polskiej, formowanej w wolnej Polsce w r. 1918.

Pisząc o tworzeniu armii polskiej, trzeba też przypomnieć, że pod egidą Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu formowała się armia polska z jeńców austriackich we Włoszech, której głównym organizatorem był Jan Zamorski.

Historia pierwszych zbrojnych ruchów w wolnej Polsce świadczy, że na czele komisji likwidacyjnej w Krakowie, która rozbroiła Austriaków, i udzielała pierwszej pomocy dla obrony Lwowa, stał ś. p. Aleksander Skarbek, przywódca narodowców.

Odebranie Lwowa Ukraińcom było dziełem przede wszystkim narodowców, a oddziałom tam sformowanym przwodził brygadier Mączyński, późniejszy przewodniczący komisji wojskowej w Sejmie.

Do zorganizowania armii wielkopolskiej, której dowódcą został gen. Dowbór - Muśnicki, powołano przeważnie oficerów armii I-go Korpusu.

Do zupełnego oswobodzenia Małopolski Wschodniej przyczyniły się oddziały armii polskiej z Francji, które przybyły z gen. Hallerem na czele.

Powstania górnośląskie, które zdecydowały o przynależności większości Górnego Śląska do Polski, były dziełem narodowców, którym przewodził Wojciech Korfanty, a pomocy udzielał Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Polską, zorganizowany w Warszawie i Częstochowie przez narodowców.

W organizowaniu plebiscytu na Warmii i Mazurach narodowcy brali także udział.

Po powrocie z terenu plebiscytowego Kasprowicz i Żeromski głośno wypominali czynnikom „federacyjnym", że zajmujemy się tworzeniem „Ukrainy" na wschodzie, a zapominamy o stanięciu silną stopą nad Bałtykiem, o co zawsze walczył obóz narodowy.

Stosunek narodowców do armii polskiej był zawsze szczery. W Sejmie narodowcy zgłaszali pierwsi wnioski o powołanie stałej armii i dla obrony państwa mieli pełne zrozumienie. Do dzisiejszego dnia narodowcy nie tylko są głównym zaczynem młodego korpusu oficerskiego, ale przede wszystkim młoda inteligencja narodowa daje liczne zastępy oficerów rezerwy. Ilekroć narodowcy spotykają na ulicach oddziały wojska polskiego, gorąco manifestują na jego cześć.

Zarzuty wysuwane pod adresem narodowców, że podczas wojny byli oni „bierni", kiedy lewica tworzyła tzw. „czyn zbrojny", nie są — jak widzimy — zgodne z prawdą. Wysuwanie tych zarzutów ma cele raczej polityczno - taktyczne, niż zgodność z prawdą historyczną.

K. Wierczak



POLSKI PATROL KAWALERYJSKI

11-XI 1918 — 11-XI 1938

Zwycięstwa i klęski w życiu politycznym mogą mieć skutki trwałe lub przemijające. W dziejach naszych mieliśmy zwycięstwa wspaniałe lecz niewyzyskane, a z drugiej strony spadały na nas nieraz klęski, z których podnosiliśmy się mocniejsi i pokrzepieni. Wszystko zależy od tego, na jakim p o d ł o ż u moralnym i umysłowym rozgrywają się te wypadki, które kończą się zwycięstwem lub klęską.

×

Obóz nasz był w tym szczęśliwym położeniu, że miał wielkich wychowawców, którzy zdołali zaszczepić swoim zwolennikom nie tylko wysokie wartości moralne i umysłowe, ale zarazem wyrobić w nich długofalową wyobraźnię polityczną. Pod kierownictwem tych wielkich naszych wychowawców duże odłamy narodu polskiego zmieniły się tak, że zostało to zauważone przez naszych wrogów.

W roku 1901 jeden z polityków niemieckich złożył rządowi pruskiemu w Berlinie memoriał, w którym wystawił narodowi polskiemu takie świadectwo:

— „Ten naród kobiecy, nerwowy, zdolny do wygrania bitwy lub bezpłodnego męczeństwa, lecz niezdolny do pracy, nagle w krótkim okresie lat spoważniał, nabrał czegoś z anglosaskiej determinacji, spokoju i zaciętości". —

Przed narodem polskim leżą rozległe pola niedokonanych prac. Państwo nasze musi się bronić przed doraźnymi niebezpieczeństwami chwili bieżącej, ale równocześnie musi wydajnie i wszechstronnie pracować nad zabezpieczeniem głównego toru rozwojowego, głównego łożyska postępu, głównej linii marszu w daleką przyszłość. Doraźne zapobieganie bieżącym trudnościom nie wymaga przewidującej wyobraźni i dlatego często się zdarza, że niektórzy politycy, goniąc za doraźnymi sukcesami, wyrządzają szkodę głównym i podstawowym interesom narodu, których nie umieją nawet dostrzec pod skłębioną gmatwaniną aktualności.

Twórcza wyobraźnia polityczna, ogarniająca bystrym przewidywaniem wszyskie możliwości, wynikające z takiego lub innego działania, spotyka zawsze na swej drodze krótkowzrocznych „praktycznych" polityków, którzy działając według źle zrozumianej zasady: „carpe diem" — budują z aktualności dnia codziennego cokoły pod pomniki swoje lub swoich, twierdząc, że dzieje się to z pożytkiem dla Ojczyzny i...potomności.

Bywało tak — niestety — często w dziejach naszej Rzeczypospolitej Takiemu samouwielbianiu personalnemu sprzyjała zresztą próżność, tkwiąca jeszcze w charakterze polskim.

×

Obóz narodowy przeszedł — dzięki swoim twórcom i wychowawcom inną szkołę pracy politycznej i nauczył się stosowania w tej pracy innych zasad moralnych. Droga nasza—wiadomo—nie była usłana różami. Przetrwaliśmy jednak wszystkie burze i nawałnice. Przetrwaliśmy w walce czynnej, nie ograniczając się tylko do biernej obrony. A siły do tego przetrwania czerpaliśmy właśnie ze skarbnicy tych głębokich i trwałych zasad moralnych, które od samego początku istnienia naszego obozu przyświecały wszystkim jego pracom i poczynaniom.

To, co R. Dmowski pisał o ciężkim dla nas okresie, poprzedzającym wojnę światową, odnosi się do wszystkich naszych walk i poczynań („Pisma", tom V, str. 131):

— „Jeżeliśmy ten okres przetrwali i nie byli zmuszeni do zlikwidowania naszej polityki, to tylko dlatego, żeśmy jasno widzieli cel, do któregośmy szli i wierzyli, że dojdziemy; dlatego również, że społeczeństwo polskie ma zdrowe instynkty i, wbrew temu, co się o nim mówi, nie jest tak zmienne w swym stosunku do kierowników politycznych.

Prawda, bardzo często człowiek u nas bywa podnoszony wysoko przez opinię publiczną i nagle spuszczany na dół, ale to zwykle własna jego wina: nie trzeba sobie sztucznie robić popularności i nie trzeba doznawać zawrotu głowy na wyżynach, to wtedy się nie spadnie". —

×

W kołach przeciwników mówi się o nas rozmaicie, ale bodaj żaden z nich nie odważy się powiedzieć, że obóz narodowy dąży w swej polityce do tego, co w dawnej Polsce nazywano „pożytkami". Przeciwnie! Często spotykamy się z zarzutem, że wyobraźnią naszą przenosimy się w daleką przyszłość ponad spienionymi falami teraźniejszości, nie chcąc się w niej zanurzyć i uciekając od niej. Inni znowu zarzucają nam zbyt daleko posuniętą bezinteresowność i ideowość.

Zarzuty takie towarzyszą nam stale we wszystkich okresach naszej pracy. Odpowiadał na nie R. Dmowski niejednokrotnie, ale bodaj najpełniejszą i najdosadniejszą odpowiedzią było to, co napisał w roku 1902 („Pisma", tom III, str. 57):

— „Nasi politycy praktyczni, którzy zarzucają nam bądź idealizm, lub niedojrzałość polityczną... niebardzo rozumieją, że można lata całe „robić politykę" i nie zbierać owocow swej pracy w postaci dotykalnych, dla każdego geszefciarza zrozumiałych rezultatów. Zapewniamy ich, że można.

My się nazwy idealistów nie boimy. Wiemy, że tylko idealiści robili rzeczy wielkie, szerokiego znaczenia dziejowego.

Realny polityk Bismarck nie byłby stworzył cesarstwa niemieckiego, gdyby legion idealistów nie był rozwijał od początku stulecia idei zjednoczenia Niemiec.

Gdyby nie było idealistów włoskich, nie istniałby wielki Cavour i zjednoczone Włochy....

Ci właśnie „niepraktyczni" ludzie, co nie umieli ani posad korzystnych zdobywać, ani szukali zaszczytów, co wierzyli w „politykę ofiar", ci zmieniali właśnie kartę Europy.

A zresztą, czyż Bismarck, a tym bardziej Cavour nie byli sami idealistami? Czyż każdy z nich nie poświęcał swego życia dla celów, nie mających nic wspólnego z interesami jego osobistymi, jego rodziny lub kasty?

Do wielkich celów trzeba nie tylko wielkich sił w znaczeniu fizycznym, nie tylko wielkich umysłów, ale także i to przede wszystkim — w i e l k i e j m i a r y m o r a l n e j.

Kto się brzydzi idealizmem, kto się kieruje zbyt popularnie pojmowaną praktycznością, ma dostateczną miarę moralną do ożywiającej serca polityków... walki o budowę wodociągów miejskich, ale przyszłej Polski nie zbuduje". —

×

Przypomnienie tych zasad, wpojonych obozowi narodowemu przez R. Dmowskiego, uważamy za konieczny obowiązek zwłaszcza w dniu dzisiejszym, w którym kończy się 20-lecie prac narodu polskiego w odbudowanym państwie. Walka bowiem o Polskę jeszcze się nie zakończyła. Celu naszego jeszcze nie osiągnęliśmy. Pełna, wielka, narodowa Polska — nie stała się tworem realnym. Przeciwnicy nie złożyli broni, nie zaniechali ataków na nasze wspólne dobro narodowe i państwowe.

W odrodzonej Polsce widzieliśmy— jak dawniej — sojusze, zawierane przez niektórych Polaków z nacjonalizmem ruskim, niemieckim i żydowskim — przeciwko nacjonalizmowi polskiemu. Obok tych sojuszów z nacjonalizmami obcymi zawierane były sojusze z różnymi międzynarodówkami, a nawet z masonerią.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy w nowe 20-lecie bytu odrodzonej Rzeczypospolitej wchodzili z wiarą i przekonaniem, że w najbliższym czasie znikną wszelkie ślady po tych różnorodnych sojuszach, które montowano pod hasłem walki z polskim ruchem narodowym.

×

Obóz nasz istnieje 50 lat. W toku swych prac stawał nieraz przed zagadnieniem zjednoczenia. Jest to zagadnienie ważne. Prawdziwe zjednoczenie n a r o d u p o l s k i e g o jest — ze stanowiska interesów narodu i państwa — koniecznością. Cała trudność polega jednak na tym, na jakich zasadach to zjednoczenie oprzeć

Nie wdając się w szczegółowe rozpatrywanie tego tematu, pragniemy dziś tylko tyle zaznaczyć, że prawdziwe, trwałe i żywotne zjednoczenie może się dokonać jedynie na podstawie wspólnie przyjętych i uznanych wielkich celów i dążeń narodu polskiego. Oczywiście — poza obrębem tego zjednoczenia — musi pozostać wszystko to, co jest w jakikolwiek sposób uzależnione od elementów obcych, a przede wszystkim od żydostwa i masonerii.

×

Czy nie jest to rzeczą dziwną, że w tych uwagach, poświęconych 20-leciu odzyskanej niepodległości, mówimy tak dużo o narodzie i o obozie narodowym? — Jest to rzecz zrozumiała. N a r ó d jest siłą organizującą i podtrzymującą państwo, a nasz (obozu narodowego) stosunek do państwa, jest uwarunkowany stosunkiem do narodu. Państwo polskie będzie takie, jakim go uczyni naród polski.

Nie zatrzymujemy naszego wzroku na aktualnościach dnia bieżącego. Zastanowiliśmy się nad tym, czy my, jako obóz narodowy kroczymy dobrą drogą — i czy zasady, którymi się w naszej pracy narodowej kierujemy, mają moc obowiązującą także na przyszłość. Nie mamy wahań ani wątpliwości co do tego.

Walkę o narodową, wielką Polskę będziemy prowadzili z taką samą wytrwałością, jak przez owe 50 lat, które są za nami. Pewne cele już osiągnęliśmy. Wierzymy, że osiągniemy też dalsze cele — aż do pełnego zwycięstwa.

Dwadzieścia lat walki

W ciągu dwudziestu lat, jakie nas dzielą od chwili pogromu Niemiec w wojnie światowej i odbudowania państwa polskiego zaszły głębokie zmiany zarówno na gruncie międzynarodowym, jak i w stosunkach wewnętrznych naszego kraju.

Znaleźliśmy się w nowej Europie, niepodobnej zgoła do Europy powersalskiej i w nowej Polsce, w niczym już prawie nieprzypominającej czasów niewoli i pierwszych lat powojennych. Fala przemian nie ominęła oczywiście ruchów ideowo - politycznych. Jedne stronnictwa uległy zagładzie, drugie nie wykazują cech żywotności, bądź tworzone są doraźnie, dla przemijających celów, inne wreszcie podległy zdrowej ewolucji, zachowując nietylko dorobek lat poprzednich, ale rozwijając go znacznie w nowych warunkach przez uzupełnianie swych szeregów młodszymi, w słońcu niepodległej Polski dojrzewającymi, rocznikami.

Do kategorii trzeciej zaliczamy Stronnictwo Narodowe, które jest organizacyjnym wyrazem 50 już lat istniejącego ruchu narodowego.

Ruch ten stworzył samodzielną politykę polską na przełomie 19-go i 20-go stulecia, a czasu wojny przeprowadził pod przewodem Romana Dmowskiego zwycięską walkę, uwieńczoną odbudowaniem Polski, mniej więcej w granicach, jakie sobie przed wojną jeszcze wykreślił,

W niniejszych rozważaniach nie mamy zamiaru zajmować się całokształtem zmian, jakie się dokonały w obrębie obozu narodowego. Ograniczymy się jedynie do zwięzłej analizy składu społecznego dzisiejszego Stronnictwa Narodowego i do roli młodego pokolenia w ruchu narodowym.

1.

Z założeń ideowych obozu narodowego wypływa jego wszechstanowy charakter. Wiadomo, że w szeregach narodowców zawsze znajdowali się ludzie, należący do różnych warstw społecznych, ale przed wojną i w pierwszych latach po wojnie wśród czynnych działaczy przeważali t. zw. inteligenci. Dopiero w ostatnich latach zaczęła w Stronnictwie Narodowym szybko wzrastać liczba chłopów, robotników, rzemieślników wśród zorganizowanych członków Procent inteligencji — w stosunku do innych grup społecznych — zmalał pomimo przypływu świeżych, młodych sił. Stronnictwo Narodowe jest dziś ruchem masowym, ujętym w mocne karby organizacyjne, zdyscyplinowanym. Ważna to cecha, w dobie rewolucyjnych przewrotów, wojen domowych, wzmożonego działania sił rozkładu i anarchii w Europie

Zmienił się również ciężar gatunkowy chłopa i robotnika w ruchu narodowym. Dawniej w okresie budzenia przez nasz obóz świadomości narodowej w szerokich masach polskiego społeczeństwa — chłop i robotnik a nawet rzemieślnik byli w pewnym sensie *przedmiotem w polityce*, dziś stali się w dużej mierze *podmiotem polityki narodowej*, biorąc na swe barki współodpowiedzialność za losy państwa polskiego i polityki narodowej. Nie potrzebuję dodawać, jak ważna to przemiana społeczno - polityczna i ile niesie w sobie pomyślnych zapowiedzi na najbliższą przyszłość. Koło ludzi, którzy się poczuwają do obowiązku strzeżenia i pomnażania całości dorobku narodowego niepomiernie się rozszerzyło. Proces, jeżeli się tak wolno wyrazić, *unaradawiania ludu* będzie się posuwał naprzód. Ruchy klasowe zaczynają tracić grunt pod nogami. Klasowe ambicje polityczne zaczynają ustępować pod naciskiem troski o całość interesów państwowo-narodowych, budzą się zainteresowania szersze, wybiegające poza opłotki własnej zagrody Interesy klasowe schodzą na drugi plan, rodzi się i pogłębia *świadomość narodowa.*

2.

Równolegle z procesem przemiany Obozu narodowego w ruch masowy, jeżeli idzie o zorganizowane szeregi, posuwał się szybko proces zasilania Stronnictwa Narodowego młodszymi rocznikami Luka jaka w Obozie narodowym powstała między „starymi, a młodymi laty" przed i w czasie wojny została dziś w dużej mierze wyrównana. Pociągnęło to za sobą powierzanie odpowiedzialnych funkcji nieraz bardzo młodym żywiołom, które podołały jednak na ogół nowym obowiązkom. Problem „starych" i „młodych" przestał dziś właściwie istnieć w Obozie Narodowym. Przejmują go natomiast namiętnie nasi przeciwnicy. Dziś Stronnictwo Narodowe, jako całość, jest młode, żywotne, pełne rozmachu. Zarówno przedstawiciele starszych roczników jak i bardzo liczna generacja młoda stanowią zwarty, jednolity obóz, w którym zagadnienie ilości młodego pokolenia zostało niemal całkowicie rozwiązane Nie ma dziś Obozu politycznego w Polsce, któryby gromadził tak wielką liczbę ideowej młodzieży, jak Stronnictwo Narodowe.

Tłomaczy się to m. in. tym, że młodzież widziała w Obozie Narodowym najlepsze odzwierciedlenie ducha nowych czasów i że ruch narodowy stworzył formy organizacyjne, najlepiej odpowiadające nowym warunkom pracy i walki

Zrazu w okresie parlamentaryzmu występował nasz Obóz pod organizacyjną postacią Związku Ludowo-Narodowego, przystosowanego do ówczesnych metod pracy politycznej. Potem Związek Lud.-Nar. zaczął się przekształcać w Stronnictwo Narodowe W grudniu 1926 r. powołał Roman Dmowski do życia nawskroś nowoczesną formację polityczną — Obóz Wielkiej Polski, który objął swoimi wpływami przede wszystkim młodzież.

Po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski pozostało Stronnictwo Narodowe, które wybiega daleko treścią swoich prac poza ramy zwykłej partii politycznej typu parlamentarnego. Do Stronnictwa Narodowego szeroką falą wpłynęli członkowie O. W. P.

W ten sposób Stronnictwo — po dokonaniu reformy wewnętrznej — stało się syntezą organizacyjno - politycznych wysiłków Obozu narodowego w ostatniej fazie jego rozwoju.

Ciężar odpowiedzialności za losy Obozu narodowego przesunął się już w dużej mierze na barki młodszych roczników. Staje przed nami nie problem *ilości* „młodych", że posłużymy się tu niewłaściwie używanym kryterium wieku, ale *jakości* młodego pokolenia. Od tego jaką siłę charakteru, wiedzy doświadczenia, rozwoju duchowego, odwagi energii, woli wykaże młode pokolenie zależą losy i rola Obozu narodowego i przyszłość Polski.

Nie wystarczy dumne legitymowanie się wiekiem. Obowiązkiem naszego pokolenia jest nic nie uronić z dorobku poprzedników, wzbogacić go nowymi zdobyczami i osiągnąć te cele, których nasi ojcowie nie osiągnęli.

Trudne to zadanie, wymagające wielu wysiłków Młode pokolenie spełni swój obowiazek i odegra historyczną rolę, jeżeli mniej będzie myślało o ilości lat, których każdemu przybywa, a więcej o pogłębianiu własnej wartości, o wzroście własnej osobowości, aby jaknajwięcej móc dać ze siebie Obozowi naszemu, a przez to i Polsce.

Rola i znaczenie naszego pokolenia w Polsce zależy i zależeć będzie przede wszystkim od wartości moralnych i umysłowych, jakie w sobie, walcząc z wielorakimi trudnościami, wyrobimy i utrwalimy

W dwudziestoletniej pracy i walce wzmocnił się w Polsce ośrodek myśli i woli narodowej Bezpośredni związek z życiem i potrzebami narodu polskiego, z jego historycznymi zadaniami daje Stronnictwu Narodowemu mocne oparcie w kraju. Pozwala to naszemu obozowi, zasilanemu stale przez młode roczniki wpływać pośrednio na kierunek polityki państwowej i zbliżać realizację ustroju narodowego w Polsce.

W dwudziestą rocznicę niepodległego bytu państwowego znajdujemy się na drodze do pełnego zwycięstwa.

Tadeusz Bielecki

Z narodowych zebrań w rocznicę niepodległości

Z okazji dwudziestoletniej rocznicy odzyskania niepodległości w całej Polsce społeczeństwo narodowe manifestowało swe gorące uczucia dla twórcy polityki polskiej i odbudowania państwa — Prezesa Romana Dmowskiego. Między innymi nadszedł telegram do Romana Dmowskiego następującej treści:

„Gostyń. — Wielkiemu Synowi Ojczyzny naszej, Prezesowi Komitetu Narodowego polskiego w Paryżu, genialnemu twórcy polskiej polityki narodowej przesyłamy licznie zebrani członkowie Stronnictwa Narodowego w Gostyniu z uroczystego zebrania w rocznicę dwudziestolecia odzyskania niepodległości wyrazy głębokiego hołdu i czci. Za Stronnictwo Narodowe w Gostyniu Mieczysław Hejnowicz, Kazimierz Paździert."

Katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, zabarwieniem jej na pewien sposób, ale tkwi w jej istocie, w znacznej mierze stanowi jej istotę. Usiłowanie oddzielenia u nas katolicyzmu od polskości, oderwania narodu od religii i Kościoła, jest zniszczeniem samej istoty narodu

Najlepiej tę prawdę potwierdza dzisiejsza doba w życiu Europy — położenie, w jakim się dziś zaczynają znajdować narody protestanckie, i wpływ, jaki upadek religii wywiera na narody katolickie.

ROMAN DMOWSKI

(Kościół, Naród i Państwo)

Należy wyzyskać

Fala rozruchów antyżydowskich ogarnęła całe Niemcy i przeszła swymi rozmiarami wszystkie dotychczasowe wystąpienia antysemickie.

Pogromy sklepów, biur, instytucyj i przedsiębiorstw żydowskich, oraz palenie synagog przybrały niebywałe dotychczas rozmiary i wymierzyły żydostwu niemieckiemu cios bardzo dotkliwy.

Niemniej jednak ważniejszym od tych rozruchów jest zapowiedź zrobiona przez min. Goebbelsa, że rząd niemiecki zamierza odpowiedzieć na zamordowanie von Ratha szeregiem surowych ustaw, regulujących sprawę żydowską w Rzeszy. Niebawem się dowiemy, jak będą wyglądały te ustawy w szczegółach i w jaki sposób zostanie w nich określone stanowisko Żydów wobec społeczeństwa niemieckiego. Z góry jednak można przewidzieć, że obliczone one będą na ostateczne podcięcie podstaw gospodarczych i finansowych żydostwa niemieckiego, celem zupełnego wyrugowania Żydów z Rzeszy.

Nowej ofensywie przeciwżydowskiej w Niemczech towarzyszy wzmożenie antysemickiej polityki we Włoszech. Na zasadzie ostatniego dekretu rządu włoskiego, Żydom nie będzie wolno posiadać we Włoszech większych obiektów ziemskich, większych domów i prowadzić poważniejszych przedsiębiorstw. Dostęp do szkół włoskich będzie dla nich zamknięty, podobnie jak do zawodów wolnych i urzędów. Ponadto wszystkim Żydom, którzy osiedlili się we Włoszech i Libii po 1 stycznia 1919 r. nakazano opuszczenie tych terytoriów przed połową marca 1939 r.

Zanosi się na to, że i z granic państwa włoskiego żydostwo zostanie wyrugowane ostatecznie.

Oba te fakty wraz z wypadkami na terenie Palestyny, gdzie arabski ruch przeciwżydowski przybiera wciąż na sile, wskazują na to, że światowa kwestia żydowska weszła w bardzo dla siebie niekorzystną fazę. Wielkie mocarstwa, prowadzące t. zw. politykę „dynamiczną", zabrały się do jej rozwiązania nie tylko na własnym terenie. Kwestia bowiem żydowska ma to do siebie, że przy jej rozwiązywaniu nie można ograniczyć się jedynie do własnego terytorium. Wymaga ona walki w szerokiej skali, gdyż rozsiedlone na całym świecie żydostwo, siedzące w porach obcych społeczeństw, wszędzie wyzyskuje te społeczeństwa do swoich celów, które — mimo rozproszenia narodu wybranego — są w zasadzie jednolite. Walcząc przeto z Żydami u siebie, trzeba mieć na oku postęp uświadomienia w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego w opinii innych narodów.

Wraz z rozszerzeniem się prądów narodowych w świecie, uświadomienie to bardzo wzrosło i potęga żydowska zesłabła. Wystarczy chociażby przypomnieć, jak wyglądały wpływy żydowskie przed 20 laty, bezpośrednio po wielkiej wojnie i porównać to z reakcją, jaka dziś wszędzie niemal występuje. Droga od pozycji Żydów na kongresie pokojowym i od traktatów o mniejszościach narodowych, narzuconych państwom Europy wschodniej do dzisiejszego stanu rzeczy jest bardzo daleka. Przebyliśmy ją tak szybko jedynie dlatego, że wzrosły prądy nacjonalistyczne i w paru państwach zwyciężyły ostatecznie.

Bezpośrednią przyczyną ożywienia polityki antyżydowskiej w świecie jest zrozumienie przez Włochy i Rzeszę, że źródłem „wojny ideologicznej" w Europie, źródłem ideologicznego ataku na nacjonalizm są Żydzi, posługujący się masonerią i komunizmem. Chcąc usunąć niebezpieczeństwo „wojny ideologicznej", która obecnie jest przede wszystkim wojną żydowską o panowanie nad światem, trzeba rozbić sztab tej licznej i zróżnicowanej armii, która wojnę tę prowadzi. Trzeba zatakować żydostwo wszędzie, gdzie uczynić to można i doprowadzić ten atak do największego nasilenia. Tym się tłumaczy energia, z jaką Włochy i Niemcy zabrały się do polityki przeciwżydowskiej.

Nie należy zapominać, że Polska jest jedną z głównych podstaw żydostwa w Europie. Prowadząc swoją walkę z Żydami o spolonizowanie kraju, musimy mieć oczy otwarte na rozwój podobnej walki w innych krajach. Wzmożenie się antysemityzmu w Europie i ostateczne przejście dwu wielkich mocarstw do obozu przeciwżydowskiego stanowi dla naszej walki zdarzenie bardzo pomyślne.

Jeśli jednak nie wyzyskamy tej koniunktury i nie przyśpieszymy procesu oczyszczenia kraju od żydostwa i jego wpływów, doczekamy się niechybnie tego, że usuwani zewsząd Żydzi zechcą znaleźć się na naszej ziemi i umacniać tę bazę wypadową, jaką, niestety, jest dziś do- Polska

26 narodowców na ławie oskarżonych

Wielki proces o zajścia antyżydowskie w Dąbrowie

Dnia 15 listopada b. r. zaczął się czterodniowy wielki proces o zajścia przeciwżydowskie w Sokółce pod Grodnem, dokąd wyjechał Sąd Okręgowy z Białegostoku, by rozpatrzeć sprawę przeciwko 26-ciu narodowcom, oskarżonym z art. 163 k. k. o to, że dnia 5 kwietnia 1938 r. w Dąbrowie, pow Sokólskiego, wzięli udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami uczestników dopuściło się pobicia kilku osób, zniszczenia kilkunastu straganów z towarami, wybicia około 300 ram okiennych z szybami i zdemolowania urządzeń kilku mieszkań ludności żydowskiej. Jakkolwiek poza kilkoma osobami, wszyscy oskarżeni nie byli dotąd karani, trzech z pośród nich zostało dodatkowo oskarżonych o przywłaszczenie sobie różnych towarów ze straganów żydowskich, które jakoby miały zaginąć podczas zajść.

O powodzie zajść dowiadujemy się z uzasadnienia aktu oskarżenia. Jak zwykle w takich sprawach, rzecz dzie je się podczas jarmarku, na który przybyło z górą 2 tysiące osób. Tegoż dnia, w godzinach rannych, przybyli też do Dąbrowy, powiatu Sokólskiego, kontrolerzy Brygady Ochrony Skarbowej, dla przeprowadzenia wywiadu w sprawach karno - skarbowych przeciwko Żydówce Chawie Ezrowicz, która wbiegła do swego domu z pęczkiem liści tytoniowych, a w ślad za nią udali się kontrolerzy dla przeprowadzenia rewizji.

Podczas rewizji do mieszkania wszedł 12-letni Włodzimierz Kalonik, którego urzędnicy skarbowi zatrzymali, znajdując przy nim trochę liści tytoniowych. Chłopiec, przestraszywszy się, począł się szarpać z urzędnikami, a następnie rzucił się do okna, wybił szyby, raniąc się przy tem w kilku miejscach, wyskoczył na ulicę i począł krzyczeć, że „Żydzi chcą mnie zabić na macę".

Okrzyk ten podziałał elektryzująco na zebraną na jarmarku ludność polską, która chciała wtargnąć do mieszkania Żydów, by dokonać samosądu na rzekomych sprawcach. Tłum począł wywracać stragany żydowskie, rozrzucać towar Żydów, tłuc kijami i kamieniami szyby żydowskie. Oczywiście, interweniowała policja miejscowa, która jednak nie mogła opanować sytuacji, przeto zwróciła się o posiłki policyjne do Białegostoku. Bilans strat wykazał, iż zdemolowano kilkanaście straganów, a znajdujący się w nich towar porwano, pocięto lub spalono i rzekomo część rozkradziono, przyczem kilka osób narodowości żydowskiej lekko pobito. W 141 domach wybito 2.887 szyb, wyłamano 292 ramy okienne i 53 okiennice, oraz w niektórych mieszkaniach zniszczono częściowo urządzenie domowe. Żydzi, jak zwykle, wratość ogólną strat podają przesadnie na kilkanaście tysięcy złotych.

Po zajściach, na skutek zameldowań żydowskich, aresztowano wiele osób okazując ich pokrzywdzonym Żydom, którzy na wielu z pośród nich wskazali, jako na tych, którzy mieli rzekomo wyrządzić im krzywdę.

PONAD STU ŚWIADKÓW

Na rozprawę główną, oprócz oskarżonych, z których kilku odpowiada z więzienia, prokurator powołał 53 świadków, składających się w przeważającej części z pokrzywdzonych Żydów oraz z policjantów.

Oskarżeni powołali się też na świadków obrony tak, iż łącznie ilość świadków przewyższa ponad sto osób.

Obrony oskarżonych narodowców podjął się adw. Olgierd Daniłłowicz, prezes Stronnictwa Narodowego w Grodnie oraz adwokat Stanisław Małachowski z Warszawy.

Proces będzie się toczył w dniach 16, 17 i 18 listopada w Sokółce.

S.

Str. Narod. w XX-lecie niepodległości

10.000 ludzi na zebraniu, 15.000 w pochodzie S. N. w Poznaniu

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w listopadzie

Celem godnego uczczenia dwudziestej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości politycznej, Stronnictwo Narodowe w Poznaniu urządziło w dniu 13 listopada rb. wspaniałe, uroczyste zebranie publiczne. Odbyło się ono w bogato udekorowanej hali cyrku „Olimpia", który wypełniły po brzegi tłumy publiczności — członków i sympatyków S. N. w liczbie około 10 tysięcy. Po odebraniu raportu i po wprowadzeniu — przy dźwiękach „Pieśni Bojowej" — pocztów sztandarowych, zebranie zagaił prezes Zarządu Grodzkiego S. N. na miasto Poznań — dr. Tadeusz Wróbel, witając szczególnie serdecznie b. członka Komitetu Narodowego w Paryżu, a dziś redaktora naczelnego „Kurjera Poznańskiego", p. sen. Mariana Seydę, któremu też zgotowano gorącą owację. Jednominutowym milczeniem uczczono pamięć wszystkich tych, co w walce o niepodległość dali życie.

Pierwszy referat polityczny wygłosił prezes Zarządu Okręgowego S. N. dr. Czesław Meissner; w krótkim, ale treściwym przemówieniu nakreślił on historyczny rzut triumfów Obozu Narodowego i jego zasług w walce o niepodległość, uwypuklając szczególnie niespożyty trud Romana Dmowskiego. Drugim referentem był p. Wolniewicz. który scharakteryzował — na tle obecnej rzeczywistości — faktyczną siłę polskiego nacjonalizmu, reperezentowanego przez Stronnictwo Narodowe. W czasie obu przemówień, gorąco oklaskiwanych, zebrani manifestowali kilkakrotnie na cześć twórcy polskiej myśli politycznej — Romana Dmowskiego. W podniosłym nastroju imponujące zebranie publiczne S. N. zakończone zostało potężnie brzmiącym „Hymnem Młodych".

Bezpośrednio po zebraniu uformował się przed cyrkiem „Olimpia" olbrzymi, bo liczący ponad 15.000 osób, pochód, poprzedzany przez honorową kompanię sztandarową i władze organizacyjne S N. Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta, zatrzymując się przed Pomnikiem Wdzięczności gdzie delegacja S. N. złożyła wspaniały wieniec o barwach narodowych, z mieczem Chrobrego. Taki sam wieniec złożony został w Złotej Kaplicy katedry poznańskiej u stóp mieszczącego się tam grobu Bolesława Chrobrego. Wzdłuż całej trasy pochodu zgromadzone były olbrzymie tłumy publiczności, które nieustannie wiwatowały na rzecz Stronnictwa Narodowego i jego przywódców.

Wspaniały przebieg uroczystości Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, urządzonych właśnie w dwudziestą rocznicę niepodległości, wywarł w całej Wielkopolsce duże wrażenie i zyskał uznanie dla S. N.

(j. pat.).

Mjr. Owoc skazany

za bojkot wyborów

(Od własnego korespondenta)

Krosno w listopadzie.

Dnia 9 listopada odbyła się w Krośnie sensacyjna rozprawa przeciw działaczowi S.N. mjr. Owocowi o nawoływanie do bojkotu wyborów z par. 156 i 157 k. k. Majora Owoca sprowadzono pod eskortą policyjną z więzienia w Brzozowie, gdzie siedział od chwili zaaresztowania.

Obrony oskarżonego podjęli się wszyscy adwokaci krośnieńscy Polacy na czele z prezesem pow. S. N. dr. Ćwiokiem. prezesem pow. Str. Ludowego dr. Wojnarem oraz adwokatem Szwają, Pudło i Wojtyskiem na czele, celem oświetlenia w sprawie specyficznych tutejszych stosunków politycznych.

Rozprawę prowadził sędzia Kwiatek, który odrzucił kolejno nie tylko wszystkie wnioski obrony, ale również i tezę prokuratora, zgodną z tezą obrony, że oskarżony rozdał tylko komunikat oficjalny Str. Nar. wśród 3 członków Str. Narodowego. Sędzia Kwiatek przyjął ponadto, że głosowanie do ciał ustawodawczych jest obowiązkiem a nie prawem obywateli *i skazał mjr. Owoca na 2 miesiące bezwzględnego aresztu z par. 156 i 157 k. k., zaznaczając ponad to w motywach wyroku, że nie zawiesza kary oskarżonemu, gdyż ten nie może rokować żadnej poprawy w swym postępowaniu.* Zaznaczyć należy również, że sędzia Kwiatek nie udzielił ostatniego słowa oskarżonemu, co zostało na wniosek obrony zaprotokółowane.

Rozprawie przysłuchiwało się szereg działaczy narodowych z Krosna i okolicy. Wyrok wywarł zrozumiałe wrażenie na tutejszym społeczeństwie i jest szeroko komentowany.

Piękny dar szkoły lubelskiej

biblioteka dla dzieci z Zaolzia

Chcąc uczcić realnym czynem 20-tą rocznicę odzyskania niepodległości młodzież publicznej szkoły powszechnej nr. 11 im. Uczestników Walki o Szkołę Polską w Lublinie ufundowała z drobnych składek, 100-tomową biblioteczkę dla jednej ze szkół na Śląsku Zaolzańskim.

Specjalna delegacja złożona z 10 uczniów pod opieką kierownika szkoły wyjechała na Śląsk Zaolzański do Frysztatu, w dn. 11 listopada wręczyła biblioteczkę umieszczoną w estetycznej szafce, szkole powszechnej w Pietwałdzie.

Kpt. Potyrała

skazany za bojkot wyborów

Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko kapitanowi rez. Józefowi Potyrale z Małego Czystego w powiecie chełmińskim, oskarżonemu o to, że na posiedzeniu obwodowej komisji wyborczej w M. Czystem nawoływał do bojkotu wyborów sejmowych oraz że spowodował sporządzenie fałszywej listy wyborczej przez niedopuszczenie do wpisania na listę jednego z wyborców.

Sąd uznał p. Potyrałę winnym występku z art. 156 kk. i zasądził go na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary przez 2 lata. Od reszty oskarżenia sąd uniewinnił oskarżonego.

Obrońca oskarżonego, adw Ossowski, zapowiedział apelację.

Straszna katastrofa samochodowa w Poznaniu

POZNAN (tel. wł.). — W poniedziałek po południu zderzyła się na ul. Dąbrowskiego taksówka z wozem tramwajowym. Nastąpił wybuch benzyny, a samochód ogarnęły momentalnie płomienie. Przechodnie i obsługa tramwajowa pośpieszyli pasażerom, którzy daremnie usiłowali wydostać się z ognia, z pomocą, wydobywając z trudem ciężko poparzonych: Jakuba Freysa, jego siostrę Salomeę i Mariana Matuszewskiego. Pogotowie Ratunkowe odwiozło poparzonych do szpitala. Stan ofiar jest ciężki.

„18 grudnia" w Krakowie

W ramach szerokiej akcji propagandowej podjętej przez Stronnictwo Narodowe w Krakowie w związku z wyborami do rady miejskiej ukazała się w ub. czwartek druga jedniodniówka przedwyborcza pt. „18 grudnia". Bepłatny kolportaż tej jednodniówki rozpoczęto we czwartek wieczorem na ulicach Śródmieście, a w piątek w szeregu dalszych dzielnic. Kolportażowi tej jednodniówki — całkowicie legalnej — usiłowali przeciwdziałać niektórzy policjanci, zatrzymując kolporterów. Nie zauważono natomiast, by policja zatrzymywała kolporterów ulotek socjalistycznych, wzywających na „masówkę" PPS w dn. 13 bm.

Listy S. N. do rady miejskiej

w Toruniu

We wtorek przed południem prezes Stronnictwa Narodowego b. prezydent miasta Torunia p. Antoni Bolt w towarzystwie pełnomocników złożył w głównej komisji wyborczej listy kandydatów na radnych z ramienia Stronnictwa Narodowego na wszystkie 12 okręgów, na które podzielony jest Toruń Listy podpisane są przez 1494 wyborców, zamiast wymaganych 900. Ze względu na to, że listy Stronnictwa Narodowego, złożone zostały w komisji jako pierwsze, otrzymają one zgodnie z ustawą we wszystkich okręgach numer 1.

Lista kandydatów Stronnictwa Narodowego jest w całym tego słowa znaczeniu wszechstanową; kandydują z niej przedstawiciele wszystkich warstw ludności.

„Polskie Radio" nie uwzględnia

życzeń społeczeństwa polskiego

Znamienna uchwała radiosłuchaczy w Krakowie

Dn. 8 bm. odbyło się w Domu Katolickim w Krakowie walne zebranie oddziału okręgowego Związku Katolickich Radiosłuchaczy pod przewodnictwem p. prezesa Witolda Truszkowskiego. Na zebraniu tym odczytano referat ks. kan. Henryka Weryńskiego (który nie mógł wziąć udziału w zebraniu) nt. celu i zadań Związku Katolickich Radiosłuchaczy. Po ożywionej dyskusji w szeregu rezolucyj stwierdzono:

że programy radiowe w Polsce nie uwzględniają w niezbędnej mierze życzeń katolickich radiosłuchaczy oraz wezwano do nieustannej i niestrudzonej pieczy nad treścią programów Polskiego Radia, zażądano od Zarządu Głównego Z. K. R. energicznych starań u władz państwowych o wydanie rozporządzeń ukrócających wyzysk ze strony producentów lamp radiowych i obniżenia cen radiosprzętu; podkreślono konieczność przygotowania katolickich fachowców w dziedzinie programów i techniki radiowej, nakładając zarządowi głównemu ZKR obowiązek rejestracji wspomnianych sił fachowych.

Z pobytu robotników sezonowych

w III Rzeszy

Hójka Ludwika z Donaborowa pow. Kępno i jej mąż zostali wydaleni z Niemiec za to, że domagali się, zgodnie z umową polsko niemiecką z 1927 r. o pracownikach t. zw. sezonowych, świętowaniu w dniu 15 sierpnia rb.

Za podobne żądania żandarmi pobilili szablami do krwi inną robotnicę.

Szymkowiakównę z Rychtela wydalono za to, że jej szwagier miał źle wyrażać się o Niemcach w Polsce.

Rabiega z gm. Laski, przekraczająca granicę, za ważną przepustką, nie została do Niemiec wpuszczona przez żandarmów niemieckich dlatego, że nie znała języka niemieckiego.

Garść tych faktów wskazuje, że umowa polsko - niemiecka w sprawie robotników sezonowych z 1927 r. nie jest respektowana.

Idziemy do wyborów samorządowych

Warszawa

Kandydaci „Pracy Polskiej"
do stołecznej Rady Miejskiej

Listy kandydatów do Rady Miejskiej stolicy najdobitniej świadczą o wszechstanowości i równości praw obywatelskich Obozu Narodowego. Nie tylko dla rzesz pracujących, ale dla całej ludności polskiej stolicy ma to doniosłe znaczenie Na dotychczasowy samorząd Warszawy, gospodarujący setkami milionów złotych, społeczeństwo stolicy, nie miało w ostatnich latach wpływu, a już zgoła żadnego głosu nie miały sfery najbiedniejsze — robotnicy, rzemieślnicy i drobne kupiectwo. To też z wszelkich udogodnień życia stolicy korzystała ludność zamieszkała w śródmieściu, natomiast dla mieszkańców na peryferii Warszawy pozostała „wczorajszą".

Komitet Wyborczy Obozu Narodowego stojąc na stanowisku sprawiedliwości społecznej oraz odpowiedzialności całego narodu za losy państwa, tym samym i samorządu gminnego, dał dowód niezbity, że nie tylko głosi hasła równości, lecz że je realizuje w całej pełni, co znajduje urzeczywistnienie przy nadchodzących wyborach do samorządu, gdyż — obok księży, profesorów, adwokatów, doktorów i kupców, znajdują się robotnicy i rzemieślnicy. Na listach kandydackich Obozu Narodowego do Rady Miejskiej znajdujemy 39 członków „Pracy Polskiej", a mianowicie:

1) Aleksander Demidecki — prezes zarządu centralnego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska".

2) Józef Bąkowski — sekretarz generalny Z. Z. „Praca Polska"

3) Władysław Kański — członek zarządu centralnego Z. Z. „Praca Polska".

4) Piotr Walczak — robotnik — prezes warszawskiego Zarządu Okręgowego Z. Z. „Praca Polska".

5) Józef Blichowski — sekretarz warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska".

6) Eugeniusz Szacki — drukarz — skarbnik warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska".

7) Franciszek Rojecki — cukiernik — bibliotekarz i gospodarz warszawskiego zarządu okręgowego Z. Z. „Praca Polska".

8) Franciszek Bilecki — dozorca — prezes Związku Dozorców Domowych „Praca Polska" w Warszawie.

9)Adam Fijałkowski — robotnik — prezes Zarządu Związku Pracowników przemysłu spożywczego.

10) Antoni Szmidel — tramwajarz — wiceprezes Związku Zarządu Tramwajarzy w Warszawie.

11) Aleksander Górecki — prezes Zarządu Głównego Związku Zaw. Prac. Zakł. Użytecz Publicznej „Praca Polska".

12) Bogusław Jezierski — radca prawny warszawskiego okręgu Z. Z. „Praca Polska" i przewodniczący centralnego sądu organizacyjnego Z. Z. „Praca Polska".

Oraz członkowie zarządów poszczególnych oddziałów i zwykli członkowie:

13) Wacław Niewiadomski — malarz, tapicer

14) Stanisław Pietrzak — dozorca domowy.

15) Franciszek Bogucki — dozorca domowy.

16) Władysław Tokarski — dozorca domowy.

17) Apolinary Stanisław Strojecki — murarz.

18) Wacław Błaszczyk — robotnik.

19) Józef Dybowski — cukrownik.

20) Józef Franciszek Bańkowski — robotnik.

21) Anna Rojek — robotnica.

22) Jan Turliński — robotnik.

23) Władysław Bodych — robotnik.

24) Wacław Stanisław — robotnik.

25) Franciszek Tadeusz Szymański — murarz

26) Stanisław Kruścielewski — ślusarz.

27) Edmund Szporko — tokarz metalowy.

27) Kajetan Sztajer — lakiernik.

29) Henryk Godlewski — robotnik.

30) Franciszek Jagodziński — robotnik.

31) Izydor Ryszard Kuleczko — heblarz.

32) Wacław Zaręba — robotnik.

33) Kazimierz Orlański — stolarz.

34) Jan Kowalczyk — dozorca domowy.

35) Bogusław Al. Bańkowski — ślusarz.

36) Adolf Hennig — stolarz.

37) Henryk Kubiak — robotnik.

38) Bronisław Bieliński — dozorca domowy.

39) Bronisław Kamiński — cukiernik.

W następnych numerach podamy kandydatów „Pracy Polskiej" do Rady Miejskiej z innych miast.

Kraków

Akcja przedwyborcza Str. Nar.

W ub. niedzielę odbyły się w Krakowie dwa wielkie zgromadzenia publiczne zwołane przez Stronnictwo Narodowe pod hasłem „Walki o narodowy samorząd Krakowa". Zgromadzeniami tymi Stronnictwo Narodowe niejako zainicjowało kampanię wyborczą do rady miejskiej. Dotąd bowiem żadne jeszcze ugrupowanie polityczne nie rozpoczęło zewnętrznej akcji przedwyborczej. Niedzielne zgromadzenia Stron. Nar. nie są — jeśli chodzi o narodowy Kraków — pierwszym przejawem akcji wyborczej. Dwa tygodnie temu wydano pierwszą, a w ub. tygodniu drugą jednodniówkę przedwyborczą p. t. „18 grudnia". Jednodniówki te rozkolportowano bezpłatnie w ilości kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy na terenie wszystkich dzielnic miasta.

Oba niedzielne zgromadzenia wypadły niezwykle imponująco, tak co do ilości obecnych jak i nastroju wśród zgromadzonych. Pierwsze z tych zebrań odbyło się w sali kinoteatru „Zorza" w dzielnicy „Czarna Wieś". Przewodniczył na zgromadzeniu, wygłaszając na wstępie krótkie przemówienie radny miejski wiz. W. Ogrodziński. Przemawiali zaś jako referenci: kier. organizacyjny S.N. na m. Kraków p. Jan Kott i członek Zarządu grodzkiego p. Jan Bielatowicz. Obaj mówcy w mocnych słowach zreferowali obecne zażydzenie Krakowa i żydowską, rabunkową gospodarkę większości sanacyjno - żydowskiej w mieście. Po przemówieniach zabrali głos dwaj uczestnicy zgromadzenia podkreślając, że jedynie po Stronnictwie Narodowym może się Kraków spodziewać radykalnego rozwiązania zażydzenia miasta i uczciwej dbałej o los polskiej ludności miasta — gospodarki. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". W zgromadzeniu wzięło udział trzysta kilkadziesiąt osób, przepełniając szczupłą salę „Zorzy".

W tym samym czasie w innej dzielnicy Krakowa, na Podgórzu odbywało się drugie publiczne zgromadzenie S.N. Odbyło się ono w dużej sali podgórskiego „Sokoła" i zgromadziło ponad 800 osób, przeważnie robotników. Przewodniczył na zgromadzeniu adwokat dr. O. Stuhr wygłaszając na wstępie mocne przemówienie, w którym podkreślił, że celem każdej akcji Stronnictwa Narodowego jest dobro Narodu Polskiego. Celem podjętej walki o narodową radę miejską jest danie chleba i pracy polskiej ludności miasta w szczególności warstwom robotniczym.

Główne przemówienia na zgromadzeniu wygłosili: prezes okręgowy Stron. Nar. adwokat dr. Adam Pozowski i prezes okręgowy narodowych związków zawodowych „Praca Polska" p. Franciszek Jelonkiewicz. Obaj mówcy zreferowali zażydzenie gospodarki miejskiej w Krakowie, podkreślili konieczność wprowadzenia na ratuszu krakowskim rządów narodowych, które położą kres aferom i nadużyciom, jakie w ostatnich latach tak wiele niesławy przyniosły naszemu miastu. Mówcy podkreślili też znaczenie jakie wynik wyborów w Krakowie mieć będzie nie tylko dla samego miasta ale i dla całej Polski, która bacznie obserwuje przemiany jakim ulega gród podwawelski. Obaj prelegenci byli entuzjastycznie oklaskiwani przez zebraną publiczność, wśród której znajdowało się wielu robotników dotąd ulegających wpływom socjalistycznym. Robotnicy ci na równi z innymi oklaskiwali wywody przemawiających.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". Zgromadzeni na Podgórzu wykazało, że wpływy narodowe w tej dzielnicy rosną z każdym dniem. Znane zaś było dotąd Podgórze z silnych żydowsko - socjalistycznych nastrojów. (J)

Łódź przed wyborami samorządowymi

Wybory do samorządu łódzkiego zostały wyznaczone na dz. 18 grudnia. Szereg organizacyj wystawiło swoje listy, tak że ostateczna liczba ich zamyka się na 17.

Na omówienie zasługuje taktyka „Ozonu", który wystawił szereg list pod różnymi nazwami. Przez ten system sanacja usiłuje odegrać w obecnych wyborach pewną rolę, gdyż przy ostatnich wyborach w 1936 r. nie uzyskała ani jednego mandatu. Wystawianiem kilku różnych list, które rzekomo w jednym miejscu mają wyłaniać tylko urzędników, gdzie indziej robotników, rzemieślników — stara się sanacja podejść do wszystkich warstw społecznych. Na wspólnej liście tych kandydatów w żaden sposób widocznie pogodzić nie mogła, więc uciekła się do sposobu umieszczenia ich na różnych listach. Jakiekolwiek one noszą nazwy to wcale to nie zmienia sytuacji, bo są one wszystkie sanacyjne. Jak dalece zaś „Ozon" jest narodowy świadczy fakt, że do niedawna odbytych wyborów sejmowych, widzieliśmy zachęcające afisze w języku niemieckim i żargonie.

A wybór Żyda Mincberga, jako kandydata na posła, przy współudziale głosów ozonowych w kolegium wyborczym, jest potwierdzeniem stałego braterstwa Żydów i sanacji.

Żydzi występują wprawdzie ze swymi listami, głosować będą na swych obrońców: socjalistów, tak jak to zrobili w roku 1936.

„Czerwoni" wystawili we wszystkich okręgach wyborczych swoje listy i przeprowadzają agitację całą parą. Ostatnio robią z siebie wielkich patriotów, wzięli udział w pochodzie dnia 11 listopada, w święcie XX-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego..

Charakterystyczne jest dla przyszłych wyborów, że bierze udział w wyborach ze swą listą Stronnictwo Pracy, któremu na wystawienie list wyborczych na gwałt pożyczano podpisy. Wszystko sie robi obecnie w Łodzi, aby jak najbardziej rozbić społeczeństwo narodowe w imię zjednoczenia narodowego.

„Falanga" skombinowała także w pięciu okręgach podpisy, wystawiła swoich kandydatów i łudzi się, że coś osiągnie. Nikt jednak nie bierze ich pod uwagę. Ot sobie dywersja dla dywersji. Żeby jednak o nich wiedziano, to wzięli 11 listopada udział w pochodzie i maszerowali bardzo zgodnie obok czerwonych harcerzy z trzema strzałami na sztandarach. Szli, podobno było ich ponad ośmiu.

Stronnictwo Narodowe wystawiło swoje listy we wszystkich trzynastu okręgach wyborczych i prowadzi już kampanię wyborczą. W lokalach kół oprócz normalnych zebrań członkowskich odbywają się w każdą sobotę zebrania publiczne dostępne dla wszystkich Polaków Ponadto co niedzielę zapowiadane są duże zebrania publiczne w różnych dzielnicach miasta w największych salach.

Stronnictwo Narodowe w Łodzi mimo ciągłych aresztowań i represji nie traci na swej sile, a nawet jak się to daje zauważyć zasięg swój znacznie rozszerza. Nic więc dziwnego, że „Ozon" i PPS. zaczynają rozwijać z właściwą sobie metodą specjalną kampanię oszczerstw i przeróżnego rodzaju kłamstw. Tej kampanii sprzyjają Żydzi, rozprowadzając je przy pomocy swojej prasy. Zaciekłość oszczerców jest wielka, jednak opinia polska już przyzwyczaiła się do tej metody i doskonale potrafi osądzić oszczerców z pod znaku zjednoczonej międzynarodówki.

ARESZTOWANIA NARODOWCÓW W ŁODZI

W ostatnich dniach daje się specjalnie w Łodzi zauważyć silne nasilenie aresztowań, które w wielu wypadkach powtarzają się w stosunku do niektórych członków. Zdarzają się takie fakty, że do zwolnionych przed godziną podchodzi policja i aresztuje ponownie. Są szczęśliwcy, którzy cieszą się wolnością dzień lub półtora, poczem znowu odstawiani są do urzędu śledczego

Ostatnio przez urząd śledczy w Łodzi przewinęło się około 50 członków Stronnictwa Narodowego odsiadując 48 godzin urzędowych. Większość z nich zwalniana jest bez wytaczania im sprawy. Aresztowania obejmują tak zwykłych członków, jak i kierowników kół oraz członków Zarządu Okręgowego. Fala aresztowań dotknęła specjalnie członków koła im. Wieśniaka. Jest to nowe koło rozpoczynające swe prace. Fakt licznych aresztowań działaczy tego koła jest więc znamienny.

„Obrońcy" polskości Krakowa
Hasła narodowe i chrześcijańskie są modne ale tylko w okresie wyborczym

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

Kwestia odpowiedzialności za obecny stan zażydzenia Krakowa, za panoszenie się i wpływy żydowskie w starym, królewskim Krakowie jest ustalona ponad wszelką wątpliwość. Ponosi ją przede wszystkim miejscowa sanacja. Oczywiście nie sanatorzy sprowadzili Żydów do Krakowa. O to ich winić nie zamierzamy. Ale rozbudowanie wpływów i żydowskiego stanu posiadania — jakie się tu dokonało na przestrzeni ostatnich lat kilkunastu — to ich wyłączna „zasługa".

Być może, że dzisiaj sami sprawcy przestraszyli się tego stanu zażydzenia do którego Kraków doprowadzili. Zwłaszcza w obliczu nowych wyborów, które dotychczasową większość miejską wysadzą z dobrze wyścielanych i przez długie lata wysiadywanych foteli radzieckich i prezydialnych. Bo oto ludzie, którzy miasto nasze doprowadzili do obecnego stanu — uderzyli kilka dni temu, na trwogę i chcą — tak twierdzą — bronić „polskości Krakowa" przed „zwartym frontem mniejszości narodowych" i „radykalnymi grupami politycznymi".

Zarejestrujmy kilka faktów, które obciążają w tej dziedzinie obecną większość radziecką na ratuszu krakowskim. Większość ta przez całą kadencję ustępującej rady była bardzo szeroka. Obok bowiem grupy Polaków obejmowanych pojęciem „sanacji" należeli faktycznie do większości Żydzi (syjoniści i prorządowcy) oraz socjaliści. **Sama jednak grupa Klubu Pracy Gospodarczej (sanacja) stanowiła w radzie większość i mogła bez czyjejkolwiek współpracy gospodarować miastem. Ona też ponosi odpowiedzialność za wprowadzenie na fotel prezydencki p. Kaplickiego**, o którym wszyscy wiedzą, że jest katolikiem bardzo świeżej daty.

Wie nadto opinia, że p. Kaplicki jest członkiem Stowarzyszenia Żydów -Chrześcijan, istniejącego w Warszawie. Odpowiedź na pytanie, czy można być równocześnie Żydem, Chrześcijaninem i Polakiem nie jest trudna.

Gdybyśmy chcieli przyznać p. Kaplickiemu maximum zalet i zasług w jakiejkolwiek dziedzinie nie byłoby to jeszcze (i nigdy) kwalifikacją na zajmowanie stanowiska prezydenta „duchowej stolicy Polski" lub „polskiego Rzymu" — jak Kraków chętnie się nazywa. Kto tego nie rozumie, kto nie czuje, że na straży Wawelu, na straży srebrnej trumny św. Stanisława, na straży królewskich prochów i tych niezliczonych pamiątek wielkiej przeszłości narodu winien stać Polak z krwi i kości, katolik z urodzenia, tradycji i ducha, kto tego — powtarzamy nie rozumie — u tego instynkt polskości jest bardzo powierzchowny. To też wprowadzenie na fotel prezydencki p. Kaplickiego — abstrahując całkowicie od jego wartości osobistej — uważamy za pierwszy i główny grzech ustępującej rady miejskiej, w szczególności stanowiącego jej większość klubu sanacyjnego.

Ten grzech główny, i pierworodny rady m. Krakowa pociągnął za sobą dalsze. W okresie 5-letniej kadencji ustępującej rady, przy jej aprobacie lub obojętności magistrat krakowski został zażydzony jak nigdy przedtem. Szczególnie upodobali sobie Żydzi — wydział budownictwa miejskiego. Muzeum Narodowe projektują, budują inżynierowie Żydzi. Komitet budowy kierowany jest w zupełności przez przechrztów.Budowle miejskie wznoszą lub prowadzą prawie wyłącznie Żydzi. Prywatny ruch budowlany też został całkowicie niemal opanowany przez Żydów. Nieruchomości miejskie (parcele budowlane) raz wraz przechodzą w ręce żydowskie. Budżety miejskie znajdują dziesiątki tysięcy na subwencje dla żydowskich stowarzyszeń religijnych, narodowych, dla organizacyj lewicowych, wsławionych — w innych miastach — głośnymi procesami komunistycznymi. Wszystko nie budzi ani słowa protestu u klubu większości. Wszystko jest gładko akceptowane, uchwalane i pochwalane. W mieście Żydzi panoszą się coraz bardziej, wykupują sklepy, rządzą wolnymi zawodami, — nie budzi to ani reakcji w klubie większości, ani nawet słowa protestu.

Skuteczne przeciwdziałanie i skuteczne protesty podejmuje dopiero ugrupowanie w radzie reprezentowane zaledwie jednym radnym — Stronnictwo Narodowe. Jego akcja zamiast uznania znajduje tylko napaści ze strony niektórych radnych większości, utrudnienia i szykany u władz.

I oto, gdy zbliżają się nowe wybory grupa b. radnych z klubu większości podejmuje inicjatywę „stworzenia jednolitego frontu chrześcijańskiego i narodowego w przyszłych wyborach samorządowych" pod hasłem „obrony polskiego stanu posiadania". Istnieje popularne powiedzenie: „jak bida — to do Żyda". Zdaje się, że ta ucieczka do pomocy żydowskiej jest już dzisiaj nawet w sanacji — przynajmniej jawnie — nieaktualna. Dziś należałoby o tym ugrupowaniu powiedzieć, że stosuje inną zasadę: **„Jak bieda — to do haseł narodowych i chrześcijańskich".**

Tak sobie zapewne powiedziała pewna grupa ludzi, która stworzyła przed kilku dniami komitet „Chrześcijańsko Narodoewgo Frontu Samorządowego" w Krakowie. Ma ten komitet czy „jednolity front" (bo i tego użyto określenia) obronić Kraków przed „zwartym frontem mniejszości narodowych" i „radykalnymi ugrupowaniami politycznymi" (nie powiedziano nawet wprost: przed Żydami, i socjalistami). Przyznajmy słuszność intencjom. Ale spójrzmy kto je ma realizować. Komitet „jednolitego frontu" składa się m. in. z kilku posłusznych radnych większości o której wyżej mowa, z redaktora który w swoim „pałacu prasy" na najważniejszych stanowiskach redakcyjnych i administracyjnych ma samych prawie Żydów i przechrztów (czyżby ich zamierzał zwolnić lub też z ich pomocą chce bronić „polskości Krakowa"?) z posła który w r. 1935 kaptował sobie żydowskie głosy żargonowymi ulotkami, z profesora uniwersytetu, który na swoim (medycznym) wydziale ostro zwalczał wprowadzenie dla Żydów „numerus nullus"", z radnej - hrabiny, która łzy roniła nad żydowską niedolą, zapominała o polskiej i atakowała młodzież narodową za walkę z Żydami...

Oto główni „obrońcy polskości Krakowa" przed mniejszościami narodowymi!

Musi sobie powiedzieć polski Kraków. — „Chroń mnie Boże, przed tymi „przyjaciółmi" — z nieprzyjaciółmi sam sobie dam radę..." (J)

Kładziemy mocne fundamenty

pod budowę pełnego ustroju gospodarczego Polski

Dwudziestolecie naszej niepodległości zbiega się z momentami dużych zmian i zdarzeń w Europie. Te zjawiska i zdarzenia można oceniać tak, czy inaczej, a pisać i mówić o nich bardzo wiele. Dla każdego jednak, kto potrafi uważnie patrzeć i ściśle myśleć jest rzeczą niewątpliwą, że znamionują one koniec pewnego okresu w życiu Europy.Wiele już razy podnoszono i udowadniano, że jest to załamanie się i upadek zasad ideologii masońsko - żydowskiej, w oparciu o którą zostały urządzone stosunki polityczne w Europie w okresie powojennym.

Wchodzimy teraz w nowy okres w życiu Europy, a w związku z tym zjawia się przed nami pytanie: jaka jest nasza rola, jaka jest nasza, jako państwa, sytuacja w nowym układzie stosunków?

Na rozwój naszych stosunków wewnętrznych — po odzyskaniu niepodległości — miał właśnie w okresie tych ostatnich lat dwudziestu wielki wpływ fakt, że my, jako naród polski, odzyskaliśmy naszą niepodległość polityczną w odróżnieniu od innych, w walce z zasadami i wpływami ideologii masońsko - żydowskiej.

Byliśmy pierwszym narodem nie tylko w Europie, który pod duchowym przewództwem Romana Dmowskiego, chcąc utrwalać i umacniać swój byt narodowy, stanął do zdecydowanej walki z rozkładowymi wpływami ideologii żydowskiej i masońskiej.

Logicznie rzecz biorąc wydać się może, że właśnie w okresie zmierzchu tej ideologii sytuacja Polski musi być, jeśli nie najlepsza, to w każdym razie w stosunku do innych znacznie uprzywilejowana.

Tymczasem obserwacja stosunków politycznych wskazuje nam, że przodującą rolę w Europie odgrywają dziś dwa państwa o ustroju narodowym, faszystowska Italia i hitlerowskie Niemcy, które wcześniej od nas potrafiły przeprowadzić u siebie realizację narodowej ideologii i ustroju.

Pytanie, dlaczego właśnie wcześniej od nas, jest w Polsce powszechne.

Różni różne wynajdują tu przyczyny. Główne i istotne przyczyny tkwią jednak nie tyle w nas samych—a jak chcą niektórzy — w naszej niezdolności do większych czynów i osiągnięć, czy niezdolności obozu, który tę ideologię kształtuje i realizuje.Składają się na to przyczyny leżące i poza nami, które są wynikiem zarówno naszego położenia geograficznego, naszego poziomu kulturalnego w ogólnym ,a istotnym tego słowa znaczeniu, jak i tych różnic, jakie zachodzą pomiędzy nami a wymienionymi narodami tam, gdzie chodzi o budowę i strukturę społeczną.

Jesteśmy bowiem — w porównaniu z innymi — narodem o wadliwej i chorobliwej strukturze społecznej. Nasz żywy organizm społeczny jest rozdzielony w sposób mechaniczny wbitym weń klinem, który stanowi żywioł obcy. Są nim Ż y d z i, naród o obcych i wrogich nam celach i dążeniach. Zajmują oni w naszej organizacji społeczno - gospodarczej najczulsze miejsca, najważniejsze pozycje, docierając do tych ośrodków, które w życiu zbiorowym odgrywają rolę central mózgowych i nerwów. A fakt, że ośrodki dyspozycji gospodarczej są w dużym stopniu zarazem i ośrodkami dyspozycji politycznej, dłuższych objaśnień nie wymaga.

Obóz narodowy w Polsce miał więc i ma dalej daleko większe trudności do zwalczenia w realizacji swych zasad, niż jakikolwiek inny obóz narodowy w Europie. Wszelkie porównania, nieuwzględniające tego stanu rzeczy, są zawodne i dają fałszywe wnioski.

Na tle dążenia narodu polskiego do objęcia w swe władanie całego terytorium, wszystkich instytucyj życia zbiorowego i wszystkich jego funkcyj — powstała i jest prowadzona z nieustającym napięciem i zaciętością gospodarcza wojna polsko - żydowska. Prowadzi tę wojnę naród. Dziś każda osoba, każde miasteczko i miasto pełne jest odgłosów tej walki. Mózgiem jej i nerwem jest Stronnictwo Narodowe

Walka ta prowadzona w wytkniętym przez Stronnictwo Narodowe kierunku, i wskazanymi sposobami rozpoczęła się od dołu, od sklepiku i straganu. Tam bowiem znajduje się główne oparcie dla „większych" Żydów, dla hurtu i wytwórczości. Po pierwszej fazie akcji uświadamiającej, która często wyrażać się musiała akcją negatywną, przyszła z kolei akcja pozytywna. Hasło „nie kupuj u Żyda" musiało się ściśle wiązać z akcją zakładania polskich sklepów i polskich straganów

Dziś już mówić można o dziesiątkach tysięcy tych placówek. Wydziały Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego obliczają, że w okresie niespełna ostatnich trzech lat powstało polskich placówek gospodarczych wszelkiego rodzaju około 65 tysięcy.

W walce tej przodującą rolę objęła ludność wiejska ,która nie znajdując w przeludnionej wiosce dla siebie pracy i chleba w handlu i rzemiośle, szukać zaczyna dla siebie środków do życia i utrzymania. Walkę tę rozpoczęto od usuwania Żydów ze wsi. Dziś już wsie, gdzie znajdują się jeszcze Żydzi, należą do wyjątków; zdarzyć się to może tylko tam, gdzie nie dotarła praca narodowa, a jeśli nawet jeszcze gdzieś siedzą i żyją, to żyją przeważnie z zapomóg i nie są czynni w handlu, czy rzemiośle. Nie są również rzadkością większe osady i miasteczka, które pozbyły się Żydów całkowicie. Opisy uroczystości pożegnania ostatniego wyjeżdżającego z takich osad Żyda często podaje prasa narodowa.

Charakter rolniczy naszego kraju powoduje, że wieś, jej potrzeby i zdolność finansowa ich zaspokojenie wywiera wpływ na życie i strukturę gospodarczą naszych miast i miasteczek. Zdecydowana postawa wsi polskiej jako klienta sklepów i miejskich straganów stworzyła przychylne okoliczności dla rzemiosła i handlu polskiego, wegetującego dotychczas w ciemnym kącie życia gospodarczego. Umożliwiła ona również powstanie i tym wymienionym nowym placówkom.

Wieś już dziś zerwała zamknięte dotychczas ogniwo wymiany łączące ją z miastem opanowujące nieraz całkowicie handel swymi wytworami. Obok polskiego chłopa zjawia się w nim w jednym szeregu biedująca ludność polska z miast; do walki staje zarówno polski robotnik jak i coraz więcej polski inteligent.

Ilość 65 tys. nowych placówek, to ilość nowych warsztatów pracy i źródło utrzymania dla 65 tys. rodzin, to podstawa egzystencji dla 300 tys. osób. To nowa armia samodzielnych gospodarzy jednostek

Te osiągnięcia obalają w znacznym stopniu przyjęte mniemanie, że Polacy są narodem mało uzdolnionym do zajęć gospodarczych. Postawa i zachowanie tych „nowych ludzi", fakt, że nie chcą się zatrzymywać na zdobytych pozycjach ale prą naprzód, wskazuje na tkwiące w ich charakterze cechy pionierskie i zdobywcze.

Walka z przyzwyczajeniami i uprzedzeniami własnego społeczeństwa, szybkie zdobywanie doświadczenia i praktyki w nowych dla siebie dziedzinach — świadczą o ich zdolnościach i energii. Ich poczynania noszą wszelkie cechy pionierskie i zdobywcze

Z wymienionej liczby nowopowstałych polskich placówek gospodarczych, większość to placówki najdrobniejsze, drobne i średnie. Polacy zajmują więc dziś coraz znaczniejsze miejsce w drobnym handlu, w detalu. Daje to podstawę do dalszych ataków. Tu zjawia się nowa sytuacja i nowa rola polskiego kupiectwa i rzemiosła. Zrozumienie tej roli wśród polskiego kupiectwa działającego poprzez swe organizacje jest coraz szersze i coraz pełniejsze. Jest to wynik współdziałania z Wydziałem Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego.

Ostatni Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie był tego zrozumienia i uznania dla pracy i walki Stronnictwa Narodowego najpełniejszym wyrazem.

Prace Wydziałów Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego znaczą się poza tym szeregiem prac i wysiłków, które cały kraj objęły i gruntują. Między innymi — pod ich wpływami i naciskiem zostały zorganizowane w całym szeregu miejscowości kraju kursy dla straganiarzy, czapników, kamaszników i innych działów rzemiosła najbardziej opanowanych przez Żydów.

Zostały wydane prawie we wszystkich większych ośrodkach informatory firm polskich Został opracowany i będzie w najbliższych dniach wydany ogólnopolski Informator firm handlowych i wytwórczych w całym kraju. Akcji propagandowo - informacyjnej służyły i służą poza tym wszystkie organy prasowe Stronnictwa Narodowego. Zostały zorganizowane we wszystkich bodaj miastach specjalne, „tygodnie", a nawet „miesiące" poświęcone propagandzie handlu i rzemiosła polskiego. W oparciu o Wydziały Akcji Gospodarczej i przez wychowanych w nich narodowych działaczy gospodarczych dokonano dużej pracy również w dziedzinie pomocy kredytowej.

Powstały i działają Chrześcijańskie Kasy Bezprocentowe. Liczba tych kas — powstałych przeważnie w ostatnich trzech latach — wynosi przeszło 300. Są one zrzeszone w Polskiej Centralnej Kasie Kredytu Bezprocentowego Zgromadziły już one kapitał z górą 500.000 zł. Złożyły się nań dobrowolne ofiary i składki uświadomionych narodowo kół społeczeństwa polskiego. Kasy te udzielają drobnych bezprocentowych pożyczek chcącym się usamodzielnić w życiu gospodarczym, lub też założyć nową placówkę.

Ilość udzielanych tych drobnych pożyczek idzie w dziesiątki tysięcy. Jest to nie wiele jeszcze (jeśli dodać, że żydowskich kas bezprocentowych działa w Polsce przeszło 1.000, i rozporządzają one kapitałem przeszło 20.000.000 zł.), lecz w naszych warunkach, i to ma wielkie znaczenie. A jeśli uwzględnimy wielką ofiarność, a często poświęcenie, z jakim są one prowadzone, wielkie zrozumienie, a także duże poczucie odpowiedzialności i uczciwość wśród tych, często najbiedniejszych, i głodujących, którzy z tych pożyczek korzystają, pobudzanie i utrwalanie solidarności narodowej, to jasnym jest, że już dziś są one niemałym kapitałem moralnym i jasnymi punktami naszej rzeczywistości.

Zestawienia powyższe nie są pełnym obrazem wyników tej akcji i walki jaką nakreśliło i przedsięwzięło Stronnictwo Narodowe w dążeniu do wypełnienia odziedziczonych luk w naszej strukturze społeczno - gospodarczej, i pełnej emancypacji gospodarczej naszego narodu. Walka trwa dalej A w walce ważna jest przede wszystkim świadomość gdzie się jest, czemu się ma walczyć, dokąd się idzie.

W narodowej akcji gospodarczej cele i zadania zostały wyraźnie określone i wskazane W rozwijającej się walce o odżydzenie Polski ku tym celom, kroczą już masy polskie zjednoczone we wspólnym wysiłku. Pierwsze pozycje zostały zdobyte, pierwsze wyłomy w żydowskim stanie posiadania zostały dokonane.

Dwudziesta rocznica naszej niepodległości zaczęła i kończy się walką. To, co w tej walce zdobyliśmy, utwierdzać nas musi w wierze, że dalszy marsz narodowych kolumn przybliża chwile pełnego zwycięstwa.

Leon Najmrodzki.

Samorząd gmin miejskich

I

Wielką i niezmiernie ważną kartę w dziejach wewnętrznych Europy stanowi historia samorządu miejskiego, który przez tragiczne wieki upadku imperium rzymskiego powiązał częściowo społeczności barbaczyńców z formami życia świata antycznego. W postaciach rajców miejskich odradza się typ senatorów rzymskich.

W płynnośc iżycia wieków średnich miasta — ze swoim samorządem — były ostoją ładu i wolności obywatelskich. Za mury miejskie chronił się chłop — poddany i stawał się wolnym człowiekiem, za murami miejskimi osiadał szlachcic dla wygody i zysku, tworząc rody patrycjatu. Formy życia samorządowego stapiały ten różnolity materiał ludzki w jeden typ miejski, górujący nad innymi stanami kulturą życia. polotem myśli i skrzętnością w pracy.

Samorząd miejski był jednym z najważniejszych czynników kształtowania się organizmów współczesnych państw i narodów Zachodniej Europy. Wiek XIV rokował świetny rozwój miast w Polsce i epoka jagiellońska liczyła wielką ilość grodów o kilka lub kilkunastu tysiącach mieszkańców, o kilkunastu cechach, o dobrych zabudowaniach i bezpiecznych murach. Gościła w nich zamożność, podnosiła się stopa życiowa i otwierała się droga do twórczości kulturalnej.

Z badań O. Langego okazuje się, że w jednej tylko Wielkopolsce od drugiej połowy XIII w. do XV w. włącznie powstają 152 miasta. Jeżeli chodzi o przeciętną gęstość rozmieszczenia miast w Wielkopolsce właściwej przy końcu wieków średnich, to przypada tam jedno miasto na 3.91 mil kwadratowych (214,41 kil. kw.), w tym samym czasie w południowo-zachodnich Niemczech jedno miasto przypada na 2 i pół mil. kw., w północno - zachodnich Niemczech na 4 m. kw., a we wschodnich — na 8 mil. kw.

W równej mierze mnożą się miasta w Małopolsce; Mazowsze natomiast pozostaje nieco w tyle za innymi dzielnicami.

Każde miasto miało swój samorząd: władzę wykonawczą sprawował burmistrz z radą, władzę sądową — wójt z „ławą", wszyscy wybierani wolnymi głosami. Na nieszczęście dalszy rozwój polityczno - społeczny zniszczył cały dorobek epoki jagiellońskiej i co dziwniejsza, że narzędziem ruiny miast stali się urzędnicy - starostowie, którym powierzona była opieka nad miastami.

Niewątpliwie w dużej mierze ujemnie oddziałał na ruinę miast olbrzymi zalew Polski przez falę ż y d o w s k ą.

Przy końcu istnienia Rzeczypospolitej, zagajając sejm 1764 r., Prymas Polski mówi do senatu:

— „Ozdoba Królewska miasta — bez obywatelów i ci, którzy są, bez handlu, handel bez korzyści, bo w rękach żydowskich; jednym słowem w miastach miast szukać potrzeba; co ulica to pole, co rynek to pustki". (Dyariusz Sejmu. Seria 3 z dn. 10.3. 1764 r.). —

Klęski narodowe zadały ostateczny cios miastom naszym, niszcząc ślady samorządu miejskiego, dziesiątkując ludność i zmieniając jej skład narodowościowy. Gdy w Warszawie — podług spisu w 1780 r. — liczono 97.000 mieszkańców (w 1792 r. nawet 120.000), to Żydów w tej liczbie było 3.500. Po klęskach rozbiorów — według spisu z 1799 r. — ludność Warszawy spada do 64.000, lecz liczba Żydów wzrasta z 3 500 do 9.700. To samo widzimy i w innych miastach. W Wilnie — w połowie XVII w. — liczono 60.000 mieszkańców, w 1757 r. spis wykazuje 17 000 (w tym 5.000 Żydów).

Ustala się jakby prawo współzależności, że każda klęska narodu polskiego jest wzrostem potęgi żydostwa. Prawo to sięga tak głęboko w nasze życie, że współzależność tę wykrył prof. Czekanowski w ostatnich swoich badaniach autropologicznych nad wzrostem ludności. Biorąc pod uwagę czynnik „zabiedzenia", wpływający na obniżenie wzrostu poborowych, w obliczeniach swoich stwierdził, że złe lata dla Polaków są latami dobrobytu dla Żydów (J. Czekanowski. Antropologia, str. 131)

W okresie niewoli pogłębił się proces zażydzenia naszych miast ze stolicą na czele Jedynie zabór pruski— dzięki wyższemu wyrobieniu narodowemu i przyjaznej koniunkturze ekonomicznej — zdołał wzmocnić polskość miast.

Po odzyskaniu niepodległości ustrój naszych miast w każdej dzielnicy był inny i dopiero ustawa samorządowa z marca 1933 r. wprowadza jednolity ustrój miejski dla całej Polski. Nasze ustawy pozwalają rozróżnić trzy rodzaje organizacji ustrojowej miast: m. st. Warszawę, miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych i miasta niewydzielone.

Dla m. st. Warszawy ustrój określiła specjalna ustawa z dn. 29.8.38 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63). Art. 1 powyższej ustawy mówi, że m. Warszawa jest jednostką samorządu gminnego. powiatowego, i wojewódzkiego. W ten sposób m. Warszawa ustrojowo odpowiada województwu w podziale administracyjnym.

Do zakresu działania miasta należą wszystkie sprawy, dotyczące kultury, zdrowia i dobrobytu mieszkańców, jeżeli sprawy te nie zostały aktami ustawodawczymi zastrzeżone władzom rządowym, samorządowi gospodarczemu lub innym instytucjom prawa publicznego. Organami miasta Warszawy są: Rada Miejska, Rady Dzielnicowe i Zarząd Miejski.

Rada Miejska Warszawy składa się ze 100 radnych, wybieranych na lat 5 oraz z członków Zarządu Miejskiego. Jest ona organem uchwalającym i kontrolującym i do zakresu jej działania należy stanowienie norm i zasad, dotyczących zarządu sprawami miasta oraz kontrola nad działalnością Zarządu Miejskiego. Organem Rady do wykonywania kontroli jest Komisja Rewizyjna, wybierana na 5 lat przez Radę w składzie 15 osób spośród siebie lub spoza swego grona.

Uchwałą Rady Miejskiej, zatwierdzoną przez Min Spraw Wewnętrznych, m. st. Warszawa dzieli się na poszczególne dzielnice i w każdej ustanawia się Radę Dzielnicową. W skład tej Rady wchodzą radni miejscy oraz ich zastępcy, wybrani w okręgach wyborczych danej dzielnicy, prócz tego Magistrat powoła radnych dzielnicowych spośród mieszkańców dzielnicy w ilości nie większej, jak 1/3 liczby członków, wchodzących z wyboru.

Rady Dzielnicowe mają za zadanie ustalać potrzeby dzielnicy i uchwalać odpowiednie wnioski do Rady i Zarządu Miejskiego oraz opiniować w sprawach dotyczących dzielnicy a przekazywanych Radzie Dzielnicowej przez Radę lub Zarząd Miejski.

A. O.

Kursy dokształcające kupców

dają dodatnie rezultaty

Od szeregu lat *Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. organizuje kursy dokształcające dla swych członków.* Na kursach tych wykładane są przedmioty, pouczające kupca o sposobie prowadzenia przedsiębiorstwa, urządzania witryn sklepowych. a przede wszystkim o towarze, jego jakości i gatunku.

Akcja oświatowa Centralnego Związku spotkała się z bardzo pozytywnym ustosunkowaniem się władz oświatowych, jak również kupiectwa, które bardzo chętnie uczęszcza na kursy.

O celowości tego rodzaju akcji świadczy *stały postęp jaki daje się zauważyć u kupiectwa w zakresie obsługi klientów, umiejętnego dekorowania witryn itp.* Ogółem w ciągu roku *Związek szkoli 300—400 kupców.*

Obecnie po raz pierwszy są organizowane *kursy dla branży owocarskiej*, na których głównym przedmiotem wykładowym będzie towaroznawstwo oraz sposób przechowania owoców.

Kursy rozpoczną się w styczniu roku przyszłego.

„Pewni panowie"

z zainteresowanej grupy"

na Zaolziu

„Warszawski Dziennik Narodowy" był p i e r w s z y m pismem w Polsce, które wkrótce po objęciu Śląska Zaolzańskiego, na podstawie a l a r m u j ą c y c h głosów cieszyńskiego „Dziennika Polskiego" ostrzegał przed przeszczepianiem na teren odzyskanego Zaolzia pewnych metod krajowych, które na naszych łamach stale zwalczamy. Cieszyński „Dziennik Polski" domagał się wówczas przede wszystkim uwzględnienia przy rozdziale pracy m i e j s c o w e g o elementu polskiego, przestrzegał w ostrych słowach przed dopuszczaniem na teren Zaolzia Ż y d ó w i protegowanych obieżyświatów - wyzyskiwaczy.

Wydaje się, że głos opinii ludności polskiej na Zaolziu nie został wysłuchany. Świadczą o tym stale ponawiane w „Dzienniku Polskim" alarmy. Cytujemy tu według „Il. Kur. Codz." narzekania na

„spychanie ludności Zaolzia na *szare miejsce*, co powoduje zrozumiałe rozgoryczenie i oburzenie.

Dziennik ten z rozgoryczeniem pisze o *„pewnych panach"*, którzy na Zaolziu „poczuli się tak mocno, że chcą rządzić się tam, jak przysłowiowe *szare gęsi*, uważając, że Zaolzie, *to jakaś Abisynia*, że należy stosować politykę *kolonialnego drapieżcy i butnego pana*".

Owi „pewni panowie" chcą zbojkotować uroczyste oświadczenie przedstawicieli rządu polskiego i układać stosunki na Zaolziu według *własnego widzi mi się*. W szczególności zaznaczyły się tendencje do przeniesienia „pewnej części przedsiębiorstw przemysłowych z Zaolzia do Katowic, aby wszystkie *korzystniejsze stanowiska obsadzić ludźmi nie z terenu Zaolzia*".

Tendencje centralizacyjne burzą państwowość polską na Zaolziu — woła cieszyński organ, dodając, że

„Śląsk Zaolzański nie poto został odebrany od zaboru, aby dziś *pewni panowie*, wygrywając swe *osobiste interesy*, kazali ponownie i biernie przypatrywać się ludności *niepożądanym wyczynom*".

Dalej, — jak streszcza „I. K. C." — pisze „Dziennik Polski":

„jest rzeczą godną napiętnowania, aby ktoś *służąc zainteresowanej grupie*, chciał używać *chwilowego stanowiska do zażydzenia* przemysłu zaolzańskiego — tego przemysłu, który powstał *z krwi i pracy polskiego robotnika*. Jest godna napiętnowania *protekcja*, która ściąga na tereny przemysłowych przedsiębiorstw zaolzańskich takich *sulo płatnych urzędników*, których może nawet *z większym powodzeniem da się zastąpić żywiołem miejscowym*. Lecz wydaje się, *że „pewni panowie"* umyślnie jakby chcieli, aby ludność zaolzańska *dalej cierpiała i aby się karmiła jedynie goryczą*.

W innym miejscu wspomniane pismo pisze o niezadowoleniu ludności na Zaolziu, wynikającym z *braku pracy*.

Doszło do tego, że w *Karwinie na kopalniach ma się pracować w ciągu całego tygodnia tylko na jedną zmianę*. Jeśli się weźmie pod uwagę ,że za sześć czy siedem złotych zarobionych w ciągu tygodnia w tych warunkach trzeba żyć dwa tygodnie, to musi się przyznać, że *jst to niemożliwe*, zwłaszcza, że *wszystkie artykuły pierwszej potrzeby szalenie podrożały*. Pismo domaga się natychmiastowej naprawy tych stosunków, przyczem raz jeszcze rozprawia się ostro z *systemem protekcji i bezmyślnej centralizacji*".

Skargi i żale są istotnie poważne i druzgocące są zarzuty w nich zawarte.

Nie wolno dopuszczać do stanu takiego, w którym ludność polska na Zaolziu musiałaby w g r a n i c a c h P o l s k i „dalej cierpieć i karmić się jedynie goryczą".

17 komunistów skazanych

na 67 lat więzienia

Stanisławów, w listopadzie.

W głośnym procesie komunistycznym mgr. Naszkowskiego i tow., jaki się toczył przed Sądem w Stanisławowie, po przemówieniach obrońców, którzy w liczbie 16 bronili oskarżonych — zapadł wyrok, mocą którego zostali skazani (w nawiasach lata więzienia):

1) Mgr. Marian Naszkowski (8 lat), 2) Chaim Ball (6 lat) 3) Ariel Schnüdler (4 lata), 4) Chaja Schmidler (4 lata), 5) Fried Turtel (5 lat), 6) Eliza Lercher, absolwentka gimnazjum (2 lata i 6 miesięcy), 7) Sonia Morgenstern (2 lata). 8) Sala Fischer mająca ukończone 7 klas gimn. (5 lat i 6 miesięcy), 9) Abraham Haber (5 lat), 10) Soche Astman (7 lat), 11) Maksymilian Allwein technik dentystyczny z Kołomyi (2 lata), 12) Włodzimierz Sydor z Nadwórnej (2 lata), 13) Iwan Fedorec z Lachowiec (1 rok i 6 miesięcy), 14) Józef Dmytriw z Markowiec (2 lata), 15) Andrzej Ożarko, stolarz z Dubowiec (2 lata i 6 miesięcy), 16) Klara Szpricówna (5 lat).

Wszyscy skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10. 15 oskarżonych uniewinniono.

Główny oskarżony mgr. Marian Naszkowski jest jak sam twierdzi, bezwyznaniowym, choć zapisany był jako rzymsko - katolicki. Pochodzi on z rodziny żydowskiej, która przeszła na katolicyzm. Naszkowski biegle włada językiem swych przodków — żargonem. Jako student był czynnym członkiem stowarzyszeń katolickich i tę jego działalność pewien odłam prasy, drukowanej w polskim języku, przede wszystkim wysuwa, przemilczając zupełnie żydowskie pochodzenie Naszkowskiego, które imię i nazwisko wielu wprowadzić może w błąd.

Rola Żydów w walce o Przemyśl

(Od własnego korespondenta)

Przemyśl, w listopadzie

Skoro polski Przemyśl przede wszystkim dlatego obchodzi uroczyście dzień 11 listopada, że w tym dniu minie 20 lat, od usunięcia z miasta wojsk ukraińskich godzi się nieco miejsca poświęcić stosunkowi przemyskich Żydów, do odradzającej się Polski Był to stosunek nietylko nieprzyjazny, ale jak stwierdzają dokumenty historyczne wręcz wrogi.

Ze względów chronologicznych postawić tu należy na pierwszym miejscu twór kierownika przemyskiego socjalizmu Żyda dr. Hermana Liebermana. Kiedy do Przemyśla doszły wiadomości o republikach lubelskiej i tarnobrzeskiej, socjaliści przemyscy zapragnęli również władzy. W czasie kiedy miastem zawładnęli Rusini a ludność polska skupiła się na Zasaniu, aby za każdą cenę nietylko nie dopuścić Rusinów, ale owszem odbić miasto, ogłoszono wówczas tj. 7 listopada powstanie „Republiki Przemyskiej" i utworzenie Rady Robotniczo . Żołnierskiej". Wśród dźwięków muzyki kolej. ogłosił dr. Lieberman tę „republikę" najpierw na dworcu i w domu socjalistycznym. Tego samego dnia pokazały się również na mieście czerwone afisze obwieszczające o powstaniu tej „republiki" Kolejarze, część robotników i większość Żydów paradowała z czerwonymi kokardkami, przy tej szczególnej uroczystości. Duszą tworzenia Rad robotniczo . żołnierskich w wojsku był p. Burda, który został też sekretarzem tej pierwszej i ostatniej „Rady" a prezesem socjalista p. Meluk, dr Lieberman zaś był niejako prezydentem całej „Republiki przemyskiej" Pieczęć Rady miała w herbie „młot i sierp" — po odbiciu Przemyśla dopiero przybrała Orła Polskiego.

Początkowo wydawała dużo różnych „dekretów" przeważnie papierowych nawet z nakazem aresztowań. Po odbiciu miasta pozostawiono ją wprawdzie przy życiu, ale używano już jako nieszkodliwej przez jakiś czas do wykonania różnych czynności i zarządzeń wojskowości jak np. kontroli na rogatkach itp. o czym świadczą odnośne obwieszczenia tej Rady.

Wkrótce też zniknęła z widowni, nie zdoławszy na szczęście z powodu krótkiego żywota i wypadków polit. — zrobić większej szkody dla Państwa i miasta. „Republika Przemyska" istniała 3 dni, a „Rada" około 20 dni. Obecnie były prezydent operetkowej republiki przemyskiej p. Lieberman przebywa na przymusowej emigracji w Paryżu, a komendant rad p. Burda pobiera 1000 zł. miesięcznie jako komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Sączu.

Żydzi przemyscy zorganizowali pod kierownictwem dzisiejszego adwokata Eisnera neutralną milicję, która jednakże urzędowała tylko w części miasta okupowanej przez Ukraińców. 11 listopada po ciężkich walkach ulicznych całe miasto zostało przywrócone Polsce. Wydany nazajutrz komunikat komendy wojsk polskich zawierał nast. ustęp: Stanowisko **ludności żydowskiej było w wielkiej części stanowczo nieprzychylne i temu przypisać należy rozgoryczenie tak ludności cywilnej, jak wojska, którego objawom dopiero interwencja polskich władz wojskowych położyła koniec.** — „Wroga postawa Żydów spowodowała dochodzenia a 17 listopada ukazał się na murach miasta nast. afisz, podpisany przez dzisiejszego gen. Tokarzewskiego: **„Wobec notorycznego faktu, że w walce o zdobycie Przemyśla brali po stronie Ukraińców mimo zapewnionej neutralności masowy udział Żydzi i strzelali do szturmujących oddziałów polskich wzywam gminę żydowską do złożenia w komendzie okręg W. P. w Przemyślu kaucji 3 milionów koron.**

Kaucja powyższa przepada w razie ciężkich wykroczeń ludności wyznania mojżeszowego przeciw wojskom polskim na rzecz Skarbu Wojsk Polskich. Kaucja ma być złożona najpóźniej do dnia 21 bm. godz. 13 w południe. O ileby w wyznaczonym czasie kaucja złożoną nie została, polecę moim oddziałom wojskowym odebranie ludności żydowskiej kwoty w wysokości 3 miliony koron.

Przemyśl, dnia 17 listopada 1918 r.

Tokarzewski m. p.

ppłk i dowódca okręgu

Kaucja ta nie została złożona. Na interwencję bowiem wybitnych obywateli polskich z Pol. Rady Nar. ubłaganych przez Żydów dowódca płk. Tokarzewski darował Żydom i zaniechał ściągania kary. Historycznie jednak stwierdzono, że Żydzi byli przeciw nam.

Nie inaczej było w powiecie przemyskim. W ogłoszonych przez „Ziemię Przemyską" wspomnieniach ks.: Tomasza Sapyty ze Stubna znajdują się ustępy, że w r. 1913 Żydzi w Stubnie łączyli się z Ukraińcami i otrzymywali od nich karabiny a w Stubienku Żyd Gietz uganiał po wsi zachęcając Rusinów do walki z Polakami i wykrzykując, że dotąd nie będzie dobrze, dopóki Polaków nie wytną.

W tych warunkach zdumiewa fakt, że działacz ozonowy inż. Kazimierz Osiński samowolnie około 300 Żydom ofiarował Gwiazdę Przemyśla, za obronę miasta w r. 1918 po stronie polskiej. I jeszcze jedno: przed tygodniem osiadło w Przemyślu kilkadziesiąt rodzin żydowskich wypędzonych przez Hitlera z Niemiec. W 20-lecie, stan posiadania żydowskiego w Przemyślu zwiększył się. (wb).

„O honor i dobro Polski"

Konfiskata broszury ks. J. Wieczorka

Ks. Jan Wieczorek napisał broszurę pod tytułem „O honor i dobro Polski" która uległa konfiskacie.

Konfiskatę zarządził starosta powiatu konińskiego.

Niezależnie od konfiskaty, pan starosta zapowiedział proces sądowy ks. Wieczorkowi i to z art. 127 „o znieważenie władzy" oraz art. 170 „o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości" Zdaniem starosty konińskiego powiatu, autor nie powinien był dotykać budżetu Pana Prezydenta, jak również rekrutacji robotników do Niemiec.

Trudno przedwcześnie komentować wynik procesu. — Można podkreślić tylko jedno: broszurkę napisał katolicki kapłan, Polak o przezacnym sercu.

Najciekawsze jednak jest to, że ks. Wieczorek przed wydaniem broszury rękopis oddał do ocenzurowania starostwu nieszawskiemu, które dało pozwolenie na wydrukowanie wspomnianej broszurki.

Starostwo w Koninie, — a więc również w Polsce, jest jednak zdania innego. W broszurce dopatrzyło się dwóch rodzajów przestępstw...

Około tysiąc tych broszur skonfiskowano. Duża ilość zdołała już rozejść się. Popyt na broszurki był nadzwyczajny.

Np. we Włocławku relacje, jakie znajdowały się w broszurce, żywo były komentowane, zwłaszcza przez robotników.

P. Brożek — działacz ludowy

przed sądem partyjnym za artykuły o socjalistach

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w listopadzie

Latem bież. roku pojawiły się na łamach „Głosu Narodu" artykuły działacza Stronnictwa Ludowego Brożka z pow. tarnawskiego demaskujące prawdziwe stanowisko PPS wobec zasadniczych postulatów Stronnictwa Ludowego (powrót Witosa i in.). P Brożek w przystępie szczerości a także i rozczarowania do ludowo - socjalistycznej współpracy przedstawił przebitg kilku rozmów z działaczami PPS (m. in. z b. posłem Ciołkoszem i jego żoną Lidią - Żydówką) oraz zachowanie się PPS. na obchodach narodowych.

Relacje p. Brożka nie były gołosłowne ale poparte zostały datami, nazwiskami uczestników rozmów i świadków. Do ciekawszych z tych relacji należy zaliczyć opis przybycia grupy działaczy socjalistycznych z b posłem Ciołkoszem na czele, na wiec ludowców i bezskuteczne domaganie się głosu dla niego popierane okrzykami: w rodzaju „chamy. dać głos Ciołkoszowi", rozpędzenie przez chłopską banderię konną napastników, dalej rozmowa w mieszkaniu jednego z działaczy socjalistycznych w której autorowi wspomnianych artykułów dano do zrozumienia, że PPS nie ma zaufania do Stronnictwa Ludowego z powodu zdarzających się czasem objawów antysemityzmu niektórych działaczy ludowych.

Relacje p. Brożka wywołały wówczas duże wrażenie w kołach zbliżonych do Stronnictwa Ludowego i ochłodziły nieco objawy (przynajmniej zewnętrzne) współpracy obu sztabów partyjnych — PPS i S.L. Ze strony zaczepionych po nazwiskach działaczy socjalistycznych nie ukazały się żadne stanowcze zaprzeczenie a tylko stek obelg i napaści za rzekomą „zdradę demokracji" Sprawa zdawało się pozostanie bez żadnego biegu, prócz niewątpliwie dużego wrażenia które w kołach ludowych wywarły rewelacje p. Brożka.

Obecnie ogłoszono jednak, że za artykuły demaskujące PPS. p. Brożek został oddany pod sąd partyjny Stało się to — jak nas poinformowano — na skutek stanowczego żądania władz PPS. Żądaniu temu Stronnictwo Ludowe zmuszone było podporządkować się. (j)

Zgon wydawcy „Gazety Szamotulskiej"

W Poznaniu zmarł Józef Kawaler, znany społecznik. właściciel drukarni w Szamotułach i wydawca Przez szereg lat wydawał on „Gazetę Szamotulską", która dopiero w tym roku przestała wychodzić. W czasach zaborczych, bawiąc na emigracji w Westfalii, redagował „Wiarusa Polskiego".

Za swą pracę narodowo - społeczną odznaczony został Krzyżem Niepodległości. Zmarły liczył 57 lat.

Dwie kobiety skazane na śmierć

W czwartek toczyły się przed gdańskim Sądem Najwyższym rozprawy w sprawie wyroków śmierci na 2 macochy

Jungowa częściowo zamorzyła głodem a częściowo zakatowała swą pasierbicę, córeczkę pierwszej rozwiedzionej żony swego męża Druga w celu uduszenia założyła w Noc Sylwestrową pętle na szyję swych 3 pasierbów i wyszła z mężem na zabawę w nadziei, że dzieci tymczasem się zaduszą. Rozrzucone po izbie rzeczy miały upozorować napad rabunkowy. Jednakże tylko jedno z dzieci umarło.

Przeciw wyrokom śmierci obie założyły kasację, którą senat karny jednakże odrzucił Obie macochy na roprawie były zaledwie zdolne wykrztusić parę słów, prosząc ze łzami o łaskę.

Pikiety w Wilnie

W czwartek w godzinach popołudniowych młodzież narodowa przeprowadziła pikietowanie żydowskich sklepów na ul. Mickiewicza.

Pomimo tego, że pikiety prowadzone były w całkowitym spokoju — interweniowała policja, polecając pikieciarzom usunąć się z pod sklepów, pod pozorem, że pikiety były prowadzone bez nadzoru... kierownika „starszego" jak wyraził się jeden z pp. posterunkowych.

Magistrat Przemyśla popiera Żydów

Mimo ciągłych protestów całego polskiego społeczeństwa magistrat przemyski uważa za stosowne dawać ciągle roboty przedsiębiorcom żydowskim.

Żarówki dla szkół i instytucyj magistrackich zakupywane są u Żyda Rebbuna.

Mimo, że w Przemyślu istnieje poważny polski zakład szklarski, szyby w budynkach miejskich wprawia na odmianę żydowski szklarz Laub.

Wszystkie roboty blacharskie uskutecznia żydowski blacharz Feurman. Podobno ten Żyd pokrywał ostatnio blachą również i katolicką kaplice cmentarną.

Czy to możliwe?

Hojny dar ks. Sanguszki dla uchodźców żydowskich

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi:

„Tarnów, 11.11. — Ks. Sanguszko ofiarował na rzecz wysiedlonych z Niemiec Żydów, obywateli polskich 200 kg. mąki pszennej, 300 kg. mąki żytniej, 2.500 q ziemniaków, oraz buraki i marchew".

A Polacy umierają z głodu...

Żydzi śpiewają „Boże coś Polskę"

Prasa żydowska donosi, że w Krakowie odbyła się staraniem Reprezentacji Zjednoczonego Żydostwa akademia 20-lecia odzyskania niepodległości. Na akademii — pisze „Nowy Dziennik" — chór odśpiewał „Boże coś Polskę". Żydzi stanowczo przeholowali w pozorowaniu patriotyzmu. Należy ich pouczyć, a także i wyprosić sobie śpiewanie polskich pieśni religijnych — bo taką jest właśnie „Boże coś Polskę" — na obchodach urządzanych przez żydostwo.

Nie wiadomo zresztą jak traktować śpiewanie „Boże coś Polskę" na żydowskich obchodach: jako zbytnią gorliwość, czy też pełną bezczelności prowokację!

(j.)

Miesiąc aresztu za zeskrobanie godła państwowego

Za zeskrobanie godła państwowego ze skrzynki pocztowej w Sielcu, skazani zostali przez Sąd Grodzki w Haliczu — Dmytro Haluk i Iwan Melnyk na karę po 1 miesiącu bezwzględnego aresztu, za występek z art. 263 § 4 k.k.

Na sesji wyjazdowej w Żórawnie Sądu Okr. w Stryju w związku z rozrzuceniem ulotek O.U.N. na terenie gromad Lubsza i Mazurówka został skazany na 3 lata więzienia Stefan Ławan z Lubszy.

Świętokradczy czyn pijaków

Na skutek doniesienia mieszkańców kol. „Bory" w pow. będzińskim wpłynął do Sądu Okręgowego w Sosnowcu akt oskarżenia przeciwko dwóm mieszkańcom tej kolonii, 30-letniemu Władysławowi Owczarkowi i 25-letniemu Henrykowi Mrozowi o barbarzyńskie sprofanowanie kapliczki Matki Boskiej.

Wymienieni osobnicy, będąc w stanie pijanym, oderwali od przydrożnego słupa kapliczkę z wizerunkiem Matki Boskiej, połamali ją i wrzucili do rowu.

Rozwiązanie czytelni „Proświty" w Żurawnie

Powiatowy starosta w Żurawnie rozwiązał czytelnię „Proświty" w Dąbrówce. Lokal czytelni opieczętowano.

Jest to piąta czytelnia „Proświty", rozwiązana ostatnio w powiecie żurawińskim.

Skazanie narodowca za bojkot wyborów

Toruń, w listopadzie.

Przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko p. Józefowi Potyrale, rolnikowi z Małego Czystego w pow. chełmińskim pod zarzutem, że jako członek obwodowej komisji wyborczej do Sejmu w Małym Czystem agitował za niebraniem udziału w wyborach.

W sobotę o godz. 13 nastąpiło ogłoszenie wyroku. Sąd skazał p Potyrałę na 4 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Należy zaznaczyć, że p Potyrała, działacz narodowy, jest kapitanem rez. i ojcem sześciorga dzieci. Został on aresztowany w dniu 14 października i aż do rozprawy trzymany był w więzieniu w Chełmnie. Na rozprawę do Torunia przywieziono go pod eskortą policji.

Po rozprawie, na wniosek obrońców, sąd polecił p. Potyrałę natychmiast zwolnić z więzienia.

Obrona zapowiedziała apelację.

Kontrola i... wybory

Jak donoszą z różnych stron kraju, kontrola władz administracji ogólnej i organów samorządowych w sprawie opłat od mąki i kaszy — szwankuje nadal.

W kołach zainteresowanych spodziewają się jednak, że wobec zakończenia prac, związanych z wyborami, kontrola ta poprawi się.

Nieprawdopodobny spadek wywozu nafty

W maju 1937 r. wywieźliśmy kilka tysięcy ton nafty, wartości 162 tys. zł., w maju roku bieżącego natomiast, na skutek olbrzymiego wzrostu zapotrzebowania krajowego, mogliśmy wywieźć tylko — 4 tony za 1000 zł.

RADA NACZELNA
Zjedn. Zawod. „Praca Polska"

Dnia 11.XI.38 r. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" Obrady zagaił prezes Zarządu Centralnego Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" kol. Aleksander Demidecki. Przewodniczył obradom prezes Zarządu Głównego Zw Zaw. Prac. Zakł. Użytecz. Publicznej „Praca Polska". kol. Aleksander Górecki, sekretarzował kol. Chaberski Ludwik.

Sprawozdanie z działalności Zjednoczenia złożył sekretarz generalny kol Bąkowski.

Sprawozdanie wykazało nie tylko imponujący rozrost „Pracy Polskiej", który wyraził się w 489 nowopowstałych oddziałów i 10 okręgach Zjedn. Zawód. „Praca Polska", ale stwierdziło także, że pokonano trudności, z jakimi walczyła narodowa organizacja narodowa...

W dyskusji nad sprawozdaniem, oraz w dyskusji nad sprawami organizacyjnymi Rada wykazała jednomyślność co do dalszej taktyki „Pracy Polskiej" i jej następnego etapu pracy w realizowaniu narodowego programu na terenie robotniczym

Po referacie samorządowym, oraz dyskusji Rada przyjęła tezy programu prac prowadzonych przez „Pracę Polską" na terenie samorządu gminnego. Tezy te zostały przekazone zarządowi centralnemu, który na ich podstawie ma opracować odpowiednie instrukcje i rozesłać je do wszystkich komórek „Pracy Polskiej".

Rada Naczelna jednogłośnie zaakceptowała współpracę przy wyborach do samorządu gminnego.

W wyborach uzupełniających do Zarządu Centralnego na miejsce wylosowonego kol. Cerańskiego Janusza Rada wybrała kol. Paliszewskiego Feliksa z Warszawy.

Kronika Okręgu Krakowskiego

ZJAZD OKRĘGOWY

W niedzielę dnia 13 listopada odbył się Zjazd Delegatów „Pracy Polskiej" Okręgu Krakowskiego. Na Zjazd, który się odbył w salach Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej" w Krakowie, przybyli liczni Delegaci Oddziałów prowincjonalnych. Po zagajeniu obrad przez sekr. okr. kol. Kuśmierkiewicza, obszerny referat n. t. wyborów samorządowych wygłosił kol Wąchała. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił prelegent gospodarce krakowskiego samorządu, znajdującego się dotychczas w rękach sanacyjno - socjalistycznej spółki. Z kolei nastąpiły sprawozdania delegatów Oddziałów, z których wynika, że postęp organizacyjny „Pracy Polskiej" w Okręgu Krakowskim postępuje stale naprzód. Po 10-minutowe jprzerwie obrady wznowiono referatem kol. Wiltosińskiego,który przedstawił zebranym cele i zadania „Pracy Polskiej" w najbliższym okresie czasu. Prezes kol. Jelonkiewicz omówił sprawy organizacyjne oraz wydał szereg poleceń w związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi, polecając Oddziałom wprowadzenie przedstawicieli robotniczych do samorządu. Po dyskusji, która wykazała wysoki poziom zebranych, oraz wolę robotnika polskiego, zdążającą do objęcia samorządu, w późnych godzinach popołudniowych, zakoczono obrady odśpiewaniem Hymnu Młodych.

ISKRA I KARMAŃSKI

W piątek 11 bm. odbyło się zebranie robotników fabryki Iskra i Karmański. Przemówienie, dotyczące zawarcia nowej umowy zbiorowej oraz wyborów do samorządu, wygłosili kol. kol. Wiltosiński i Grzywa. Zebrani stwierdzili jednogłośnie, że żadna siła nie potrafi ich powstrzymać w akcji zdążającej do poprawy warunków płacy i płacy na terenie fabryki.

DOZORCY DOMOWI

W niedzielę, dn. 13 listopada, Związek Zawodowy Dozorców Domowych „Praca Polska" zwołał zebranie dozorców z dzielnicy podgórskiej. Zebranie odbyło się w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Kalwaryjskiej 3. Przemówienia wygłosili dr Stuhr oraz prezes Oddziału, Fr. Szumański.

Po przemówieniach, gorąco oklaskiwanych przez zgromadzonych, zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych oraz okrzykami na cześć „Pracv Polskiej".

KAMIENIOŁOMY

Robotnicy, zatrudnieni w kamieniołomach P. Batki w Zakrzówku, znajdowali się do wiosny br. pod opieką klasowców, którzy, mając w rękach wszystkich robotników, nie troszczyli się o ich los. Z wiosną br. postanowili robotnicy założyć Oddział „Pracy Polskiej", przy czym z miejsca przystąpiono do energicznej akcji, celem polepszenia warunków pracy. Na skutek licznych interwencji „Pracy Polskiej" w dyrekcji kamieniołomów, robotnicy nie są już przetrzymywani poza godzinami, ustawowy czas pracy jest przestrzegany, a praca stała się znośniejszą. Dziś „Praca Polska" skupia w swych szeregach znakomitą większość robotników tych kamieniołomów, którzy przekonali się, że jedyną organizacją, która nie używając demagogii broni interesów polskiego robotnika, jest „Praca Polska".

Socjalistyczni bandyci napadli na dziatwę szkolną wychodzącą z świątyni

Kraków, w listopadzie.

Podczas niedzielnej „niepodległościowej" manifestacji socjalistycznej, społeczeństwo krakowskie było świadkiem niesłychanego zajścia, wywołanego przez czerwonych zbirów. Oto przechodzący z wrzaskiem „czerwonego sztandaru" obok kościoła oo. Franciszkanów, pochód socjal-żydokomuny spotkał tłum wiernych, wychodzących z nabożeństwa. Nie mogąc znieść widoku ludzi, uczęszczających do kościoła, socjaliści wśród okrzyków, skierowanych przeciw religii, rzucili się na wychodzących. Na skutek popłochu, wywołanego napadem, szereg dzieci, usiłujących się schronić przed pobiciem w progi świątyni, zostało stratowanych. Najwyższy już czas, aby władze zabroniły maszerować socjalistycznym bandom obok naszych świątyń!

Przedwyborcze zebranie Dozorców Domow.
„Praca Polska" na Woli

W niedzielę dnia 13 listopada br., w sali przy ul. Wolskiej 145, odbyła się odprawa wyborcza członków Związku Zawodowego Dozorców Domowych „Praca Polska" dzielnicy Wola

Obszerny referat o znaczeniu nadchodzących wyborów dla świata pracy, a tym samym i dla dozorców domowych, wygłosił sekretarz generalny Zjedn. Zawodowego „Praca Polska", kol. Bąkowski Józef.

Sprawy zawodowe omówił w swym referacie kol. Kraszewski Franciszek.

Po ożywionej dyskusji kol. Sekretarz Generalny zapoznał zebranych z techniczną stroną wyborów, po czym wszyscy zebrani postanowili wziąć czynny udział przez współpracę w Komitecie Wyborczym.

Zacieranie śladów

Przed rokiem mniej więcej ukazała się w Paryżu książka Louis Ferdinanda Céline'a pod tytułem „Bagatelles pour un massacre". Znany pisarz francuski omawia w niej obszernie niebezpieczeństwo żydowskie, grożące narodowi francuskiemu.

Mimo przemilczenia książki przez radio i zależną od żydostwa prasę francuską — książka rozeszła się w dużym nakładzie 75.000 egzemplarzy, co świadczy o poważniejszych rozmiarach antysemityzmu we Francji — niż przywykliśmy dowiadywać się z prasy żydowskiej, lekceważącej sobie walkę narodu francuskiego z żydostwem i masonerią.

Céline, ongiś radykał - extremista, zwiedził Rosję, skąd wrócił... nawrócony. W omawianej książce znalazły się interesujące spostrzeżenia, poczynione w kraju, w którym władza żydowsko - bolszewickiego reżimu przelała krew milionów Aryjczyków.

„W Rosji — pisze Céline — nie robiło tałałajstwo żydowskie, gdy tylko dorwało się do władzy, żadnych ceregieli z uprzątnięciem Aryjczyków. Milionami kazali zdychać przez 17 lat nieczystym. *Żydzi nie lubią patrzeć na przelew krwi? Absurd! Na przelew ich krwi! Oczywiście! Lecz na przelew krwi obcych?* W takim wypadku pokazują chętnie swą wielkość! Gdy tylko nadarzy się sposobność. Nie zapominajcie: dla Żyda jest każdy nie Żyd tylko zwierzęciem!"

Znany jest stosunek prasy międzynarodowej do sprawy Żyda Grynszpana. Zwłaszcza prasa francuska prześcigała się (częściowo świadomie) w zacieraniu śladów żydowskich po Grynszpanie i w demonstrowaniu go światu jako Polaka.

Céline nawiązuje w tej dziedzinie do afery Stawisky'ego, kiedy prasa światowa również starała się z międzynarodowego aferzysty zrobić m. in. Polaka i zataić jego żydowskie pochodzenie.

„W czasie afery Stawisky'ego przeszedł przez redakcje świata rozkaz, hasło, *które dzień w dzień kosztowało dużo pieniędzy.* Tego małoznacznego, szaleńczego *Żyda* nazywano Turkiem, perfidnym najeźdźcą, metekiem, szpiegiem wschodnim, *polskim aferzystą*, fryzjerem, bezpaństwowcem, dentystą, skoczkiem spadochronowym, rajfurem, tabetykiem, mieszkańcem Nowo Funlandii — wszystko zeń robiono, *byle tylko zatrzeć ślady.* Nigdy jednak nie pojawiło się właściwe określenie *Żyd. A przecież nie był on niczym innym. Tylko z pomocą żydostwa mógł wykonywać swe oszustwa*".

Céline przytacza słowa rabina Reichhorna, wygłoszone w przemówieniu nad grobem wielkiego rabina Szymona ben Jehudy w Pradze w 1865 r. na dowód, jak działa międzynarodowe żydostwo, gdy nieszczęście spotka Żyda:

„Gdy którego z naszych spotka nieszczęście i wpadnie w szpony sądu chrześcijan, *będziemy mu nieść szybko pomoc; szukajmy tylu świadków ilu trzeba sędziom, byśmy sami zostali sędziami*".

W sprawie Grynszpana rozpoczęło się już to poszukiwanie świadków dla salwowania imienia i mienia żydowskiego. Tym razem nie uda się fałszerstwo jak w aferze Stawisky'ego, choć niewątpliwie kosztowało również dużo pieniędzy, wziętych przez prasę światową.

Przejście Dozorców Domowych m. Żyrardowa do „Pracy Polskiej"

W niedzielę, dnia 13 listopada 1938 roku, odbyło się zebranie organizacyjne dozorców domowych m. Żyrardowa, na którym delegat z Warszawy, sekretarz Zarządu, kol. Tomaszewski Józef, przedstawił zebranych wszystkie bolączki, trapiące dozorców domowych na terenie m. Żyrardowa. — W przemówieniu swym mówca uwypuklił fakt, że związek klasowy. który aczkolwiek istnieje, jednakże nic dla dozorców zrobić nie może, bo mając poparcie pieniężne Żydów, musi Żydom służyć. I dlatego żydowscy właściciele nieruchomości pozwalają sobie na wyzyskiwanie dozorców domowych. Następnie przekonał zebranych, że międzynarodówki kończą już swój żywot, że idea narodowa kroczy zwycięsko przez Polskę, obejmując również i ruch zawodowy.

Po zapoznaniu zebranych, w ilości ponad 30 osób, ze statutem Związku Dozorców Domowych „Praca Polska" i po ożywionej dyskusji, jaka się wyłoniła na temat referatu kol. Tomaszewskiego, z udziałem kol. kol.: Marcinkowskiego, Kiełczewskiego i innych, wszyscy zgromadzeni, a między nimi cały zarząd Związku Klasowego Dozorców w Żyrardowie, z prezesem na czele, podpisali protokół organizacyjny, dokumentując tym, że mają już dość bezczynności i wysługiwania się Żydom i tym, którzy Żydów popierają.

Następnie wybrany został zarząd w składzie następującym: prezes — kol. Kiełczewski Piotr, wiceprezes — kol. Heleniak Bolesław, sekretarz — kol. Lipiński Stanisław, skarbnik — Rudecki Józef, członek — Besler Gustaw.

Zebraniu przewodniczył kol. Marcinkowski.

Na zakończenie postanowiono odbyć w niedzielę dnia 20 listopada br. zebranie, o którym zawiadomieni zostaną wszyscy dozorcy m. Żyrardowa. Widzimy więc, że świat pracy coraz więcej garnie się do szeregów narodowego ruchu zawodowego, opuszczając skazane na zagładę czerwone sztandary żydo-socjał-komuny.

Nieudany napad bojówki
socjal-komunistycznej na lokal S. N. w Krakowie

Korzystając z przyjazdu pociągami popularnymi „towarzyszy" z prowincji na zjazd „niepodległościowy" PPS do Krakowa, urządziła socjal - komuna wieczorem w niedzielę napad na lokal Koła IV Str. Nar. na Podgórzu. Kiedy w lokalu było tylko 5 starszych członków, wpadła tam bojówka kilkudziesięciu socjalistów i odśpiewała „Czerwony sztandar". Gdy 5 narodowców przystąpiło do odparcia napadu, socjaliści wyjęli rewolwery. W tej samej chwili do lokalu weszła policja i aresztowała 9 socjalistów.

Adwokat usunięty z O. Z. N.
za eksmisję związków b. wojskowych

Wileński „Głos Narodowy" donosi: Sekretarzem Rady Obwodowej O.Z.N. w Białymstoku był mec. Stanisław Rajnhard, właściciel dużej kamienicy czynszowej przy ul. Żwirki i Wigury.

W domu mec. Rajnharda od szeregu lat wynajmowały największe mieszkanie związki b. wojskowych, jak Związek Legionistów, Związek Sybiraków, Związek Oficerów Rezerwy i tp. Lokatorzy ci w ostatnich czasach przestali płacić komorne, wobec czego mec. Rajnhard skierował sprawę do sądu i uzyskał wyrok eksmisji. Ponieważ po tym wyroku związki nie opróżniły dobrowolnie zajmowanego lokalu, mec. Rajnhard oddał wyrok do wykonania komornikowi.

W ostatnich dniach komornik przy pomocy robotników opróżnił mieszkanie, wynosząc wszystkie rzeczy, a m. in. sztandary związkowe i portrety Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego — na ulicę.

Zarządy wyeksmitowanych związków skierowały przeciwko komornikowi Wiktorce sprawę do sądu o sprofanowanie sztandarów i portretów a władze OZN zawiesiły mec. Rajnharda w sprawach członkowskich.

Zrywanie żydowskich szyldów

Jak donosza z Krakowa, w ubiegłym tygodniu zerwano w mieście kilkadziesiąt szyldów i wywieszek handlowych, adwokackich, lekarskich i dentystycznych.

Zrywane szyldy należały wyłącznie do Żydów.

Władze nie wysunęły żadnych wniosków...

Niektóre koła gospodarcze wystąpiły do czynników miarodajnych z żądaniem **przeprowadzenia nowelizacji części przepisów ustawy z dn. 5 sierpnia 1938 r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.**

Jak obecnie informują z miarodajnego źródła, do nowelizacji wspomnianej ustawy nie dojdzie, a to z tego powodu, że po dwudmiesięcznym działaniu tejże ustawy **Izby Skarbowe nie wysunęły ze swych obserwacji żadnych wniosków, któreby usprawiedliwiały dokonanie nowelizacji.**

Kilka spraw drobniejszego znaczenia może być załatwionych odpowiednimi rozporządzeniami ministerialnymi, bez konieczności uciekania się do nowelizacji całej ustawy drogą ustawodawczą.

„Niedopatrzenie" magistratu
w Bielsku - Białej

Magistrat miasta Bielska dał drukować afisze, zapowiadające uroczystość 20-lecia niepodl., żydowskiej drukarni „Światło", kiedy mamy szereg drukarni polskich i chrześcijańskich w Bielsku - Białej.

Czy tłumaczyć to „niedopatrzeniem"?...

Nowe placówki
w Żywcu

Pewien odcinek ul. Kościuszki w Żywcu, w najruchliwszym punkcie miasta, obsiadły gęsto sklepy żydowskie, podczas gdy przeciwną stronę ulicy zajmowały pomniki i ogrody. Handel polski cierpiał tu na brak lokali.

To też zasługą w dziele odżydzenia jest inicjatywa obywatelki m. Żywca, p. Rybarskiej, która w części swego ogrodu wybudowała 5 pięknych sklepów z nowoczesnymi wystawami i kapliczkę, w której mieści się figura św. Rozalii z r. 1832, wystawiona na pamiątkę panującej tu wówczas cholery.

Lokale zajęły same placówki polskie: skład maszyn, owocarnia, zakład zduński, pralnia chemiczna i galanteria.

Książe Radziwiłł wójtem

W pierwszym ogólnopolskim zjeździe wójtów, zorganizowanym przez sekcję wójtów Związku Gmin Wiejskich, wziął udział wójt z Ołyki, którym jest syn ks. Janusza Radziwiłła. Przybył on na zjazd w towarzystwie kilkunastu wójtów z terenu swego powiatu.

Kazał nosić się
w „lektyce"

Znany awanturnik z Polusa, Jan Antonow, teroryzował kilku swych sąsiadów, żądając od nich pieniędzy na wódkę W tych dniach postanowił aby terroryzowani nosili go w lektyce do „roboty".

Urzadził z desek i listew tragi, siadał na nich i kazał się znosić z piętra, przenosić do bramy itd. Terroryzowani przez niego obawiając sie awnatur u bijatyk kilka razy znosili go. „Mandaryna" osadzono w areszcie.

WARUNKI PRENNUMERATY: Przedpłata kwartalnie zł 1,20; półrocznie 2,40; rocznie 4,50. Przedpłatę należność za kolportaż prosimy wpacać na konto rozrachunkowe Nr. 311
P.K.O. 20418. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 47 m. 5, tel. 265-77, godz. 17 — 20.
CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr; drobne za wyraz 20 gr, układ łamowy.
Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47. Wydawca: Józef Bąkowski.